WYDAJE R.S.W. „PRASA"
REDAGUJE KOMITET
ADRES KATOWICE
RYNEK 6. II p.
TEL. 334 03 i 04

6 Stron

SPORT

15 złotych

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

ROK V. Katowice, 10 października 1949 r. NR. 82

PONIEDZIAŁEK
PRENUMERATA MIESIĘCZNA
120 złotych

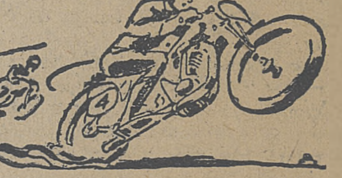
Nasi żużlowcy nauczyli się zwyciężać

Polska wygrała z Holandią 82:64

WARSZAWA. Najmłodsza gałąź naszego sportu, wyścigi żużlowe poczyniła dosłownie w ciągu kilku miesięcy ogromne postępy W ciągu kilku miesięcy staliśmy się europejską potęgą w tej dziedzinie.

* * *

25 tys. widzów oczekiwało na stadionie Skry porażki naszej re-



prezentacji. Wprawdzie śmielsi fanatycy liczyli się ze zwycięstwem Smoczyka, bardzo wiele mówiono o wielkiej tajemnicy, która zwie się jazdą zespołową, ale ogólnie twierdzono, że nie damy rady Holendrom. Mówiono, że jeśli możemy nawet liczyć na zwycięstwa indywidualne, to niestety w sumie... przegramy.

Niedzielne spotkanie przekreśliło wszelkie najśmielsze przypuszczenia.

Wygraliśmy bezapelacyjnie w sposób niepodlegający żadnej dyskusji.

Na kilka minut przed meczem rozmawiałem z trenerem Friebergiem. Jak wiadomo, Szwed należy do czołówki zawodowców świata. Wyrażał się o naszych chłopcach w superlatywach. Twierdził, że Olejniczak, Koteczek i Zenderowski nie wiele ustępują Smoczykowi. Twierdził wreszcie, że chłopcy nasi są wyjątkowo zdolni, że „żużel leży im", i że w ciągu kilku zaledwie dni osiągnęli bardzo duże postępy.

Frieberg nie pomylił się. Już pierwsze biegi wykazały, że miał rację, że chłopcy nasi pojechali taktycznie doskonale. Mistrz Holandii Metzelaar przegrywał nie tylko ze Smoczykiem, ale i z Olejniczakiem, a dwóch biegów w ogó-



le nie ukończył. Pozostali zawodnicy holenderscy należący przecież do czołówki jeźdźców swojego kraju, ani przez chwilę nie byli groźni dla naszej reprezentacyjnej czwórki.

Po czterech biegach prowadziliśmy z różnicą 5 punktów, różnica ta rosła z każdym biegiem. W biegu 7-ym wynosiła 10 punktów, w biegu 8-mym aż 15.

Zwycięstwo drużyny polskiej stawało się coraz realniejsze, doskonała forma naszych chłopców, opanowanie maszyn i wysoka technika, — bo rzecz charakterystyczna — nadrabialiśmy właśnie na wirażach, podczas gdy Holendrzy dzięki lepiej przygotowanym maszynom byli szybsi na prostej, coraz bardziej upewniała wielotysięczne tłumy w zwycięstwo naszych barw.

Zaczęliśmy eksperymentować. Kierownictwo drużyny polskiej zaczęło wstawiać do poważnych biegów zawodników rezerwowych, Suchockiego i Palucha. Zarówno jeden jak i drugi otrzymali doskonały chrzest bojowy, zdobywając rycerskie ostrogi.

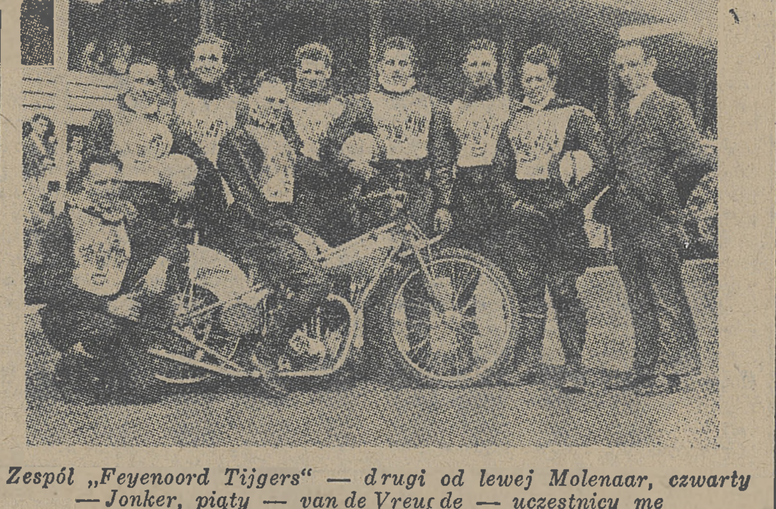
W 12-tym biegu Smoczyk pojechał z Sucheckim przeciwko Jonkerowi i de Geusowi. Smoczyk dał kapitalną lekcję jazdy zespołowej, blokował groźnych Holendrów, wypuszczał młodego Sucheckiego i zapewnił mu zwycięstwo, przegrywając doń o pół koła, blokując natomiast de Geusa.

Bieg ten przepiękny na oko porwał widownię. Był to pokaz najpiękniejszego żużlu w najbardziej rasowym wydaniu. Kierownik drużyny holenderskiej oświadczył, że taką jazdę oglądał tylko na zawodach w Anglii i Australii.

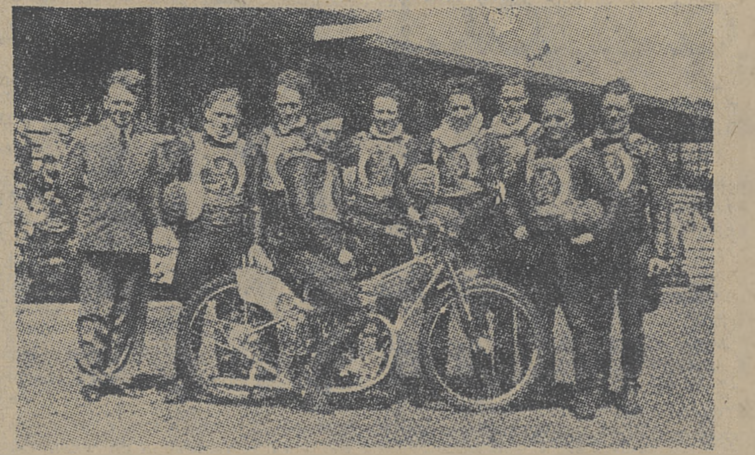
* * *

25 tys. widzów ogarnął niebywały entuzjazm, gdy Smoczyk już na pierwszym wirażu minął w fantastycznym stylu Metzelaara. W porywającej jeździe Smoczyka nie było jednak ani krzty ryzyka. Jechał pewnie, jego niebywała brawura pokrywała się całkowicie z rzadko spotykaną na torach żużlowych techniką. Ten młody, 20-letni chłopak, który w zeszłym roku poraz pierwszy dopiero dosiadł Jappa, jest wyjątkowym talentem jest jeźdźcem, posiadającym nerw do walki przy jednoczesnym, wysokim wyrobieniu sportowym.

DOKOŃCZENIE na STR 3



Zespół „Feyenoord Tijgers" — drugi od lewej Molenaar, czwarty — Jonker, piąty — van de Vreugde — uczestnicy meczu w Warszawie.



Zespół „Hollandze Leeuwen" drugi od lewej Metzelaar, piąty — Willard, szósty —van Stuyvenberg, siódmy — de Geus, którzy startowali w barwach Holandii w Warszawie.

Zwycięska passa Polonii przerwana

Wisła zwycięża w Bytomiu 2:0 będąc drużyną gorszą

Polonia Bytom — Gwardia-Wisła 0:2 (0:0)

Bytom. GWARDIA-WISŁA: **Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Giergiel, Jaśkowski, Kohut, Rupa, Mamoń.**

POLONIA BYTOM: **Sztol, Kubiak, Siwiński, Narloch, Lelonek, Szmydt, Biskupek, Trampisz, Szmidt, Wieczorek, Wiśniewski.**

Sędzia Aleksandrowicz z Warszawy. Widzów 22.000.

Wisła przeszła w niedzielę bardzo ciężką przeszkodę na drodze do tytułu mistrzowskiego. Polonia bytomska walcząc o byt ligowy, zmobilizowała wszystkie siły, cały zapał i ambicję, ale szczęście sprzyjające jej w drugiej serii rozgrywek, opuściło tym razem bytomski zespół i zaczęło faworyzować Gwardię. Tylko pechowi i bardzo słabej grze Szmidta może zawdzięczać drużyna gospodarzy, **iż z dziesięciu conajmniej idealnych sytuacji podbramkowych nie potrafiła zdobyć ani jednej bramki. W przeciwieństwie do Polonii goście wykorzystali 50 procent szans, to znaczy z czterech dogodnych sytuacji zdobyli dwie bramki. To wystarczyło na zwycięstwo.**

Autorstwo zwycięstwa nie należy jednak do napadu Wisły. W niedzielnym zestawieniu atak drużyny krakowskiej był bardzo słabiutką formacją. Rezerwowa prawa strona przez długi okres czasu psuła każde zagranie i z reguły gubiła najłatwiejsze piłki. Przeżywający kryzys formy Kohut w żadnym wypadku nie spełniał roli kierownika kwintetu ofensywnego. Zagubiony gdzieś daleko w tyle, forsował ustawicznie Mamonia otoczonego szczególnie troskliwą opieką polonistów. Rupa jak zwykle pracowity, wyrabiał pozycje swoim kolegom, ale sam trzymał się za daleko od bramki. W ciągu 90 minut nie widzieliśmy ani jednej przemyślanej akcji napadu krakowskiego. Obydwie bramki zdobyte przez Wisłę były wynikiem błędów obrony bytomskiej.

Cały ciężar gry spadł wobec takiego stanu rzeczy na formacje defensywne. Pomoc początkowo popełniała szereg błędów w miarę posuwania się wskazówek zegara, grała coraz lepiej i pewniej. Główną podporę Gwardii-Wisły stanowiła jednak obrona. Dudek i Flanek dwoili się i troili pod własną bramką, wygrywali znakomitą większość pojedynków, byli zaporą trudną do przejścia.

Jurowicz wyłapywał wszystkie możliwe i niemożliwe strzały z olimpijskim spokojem. Ta pewność bramkarza pozwoliła Gwardii przetrwać krytyczne momenty i odnieść w rezultacie cenne zwycięstwo.

Przeciwnik kandydata na mistrza Polski zagrał bodaj że najlepszy mecz w sezonie. Brak wykończenia pod bramką przekreślił jednak cały włożony wysiłek. Lewa strona Wiśniewski i Wieczorek, to bardzo groźny tandem. Czym bardziej na prawo, tym było jednak gorzej. O Szmidtcie wspomnieliśmy już, że przez powolność i niezdecydowanie zmarnował szanse na zwycięstwo swojej drużyny. Trampisz nie potrafił się tym razem zdobyć na zaskakujący strzał i ograniczył się do operowania w polu.

Pomoc zagrała twardo i nieustępliwie, zaszachowała trójkę środkową Wisły. Jeśli jednak pomoc nie zdołała zatrzymać akcji napadu Wisły, to zachodziła zawsze obawa utraty bramki przez Polonię. Kubiak miał trudności z szybkim Mamoniem, a Siwiński z przebiegłym, chytrym Giergielem. Bramkarz Sztol bronił bez zarzutu, a za obronę rzutut karnego, bitego przez Giergiela należy mu się specjalna pochwała. **(Dokończenie na stronie 2)**

Z okazji rozpoczęcia „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", Prezydent R.P. Bolesław BIERUT na prośbę redakcji tygodnika „Przyjaźń" napisał:

„Wśród wielkich osiągnięć władzy ludowej w Polsce Odrodzonej niewątpliwie największym jest historyczny przełom w stosunkach między narodem polskim a narodami ZSRR, jest ugruntowanie przyjaźni polsko-radzieckiej.

Jest to przyjaźń nie tylko krzepiąca, ale i twórcza. Jest to nie tylko przyjaźń, która zabezpiecza postępowy, wyzwoleńczy i twórczy kierunek naszych dążeń i wysiłków, ale jest to również przyjaźń, która wielokrotnie pomnaża nasze siły.

Istotą, źródłem tej przyjaźni jest wspólna idea wyzwolenia człowieka z upadlającej niewoli imperializmu.

Naród polski szczyci się przyjaźnią z narodami ZSRR nie dlatego, że ZSRR jest państwem potężnym i niepokonanym. Szczycimy się tą przyjaźnią, ponieważ zawdzięczamy jej swe wyzwolenie i swą wolność Szczycimy się nią dlatego, że dzięki niej mogliśmy wkroczyć na nową drogę rozwoju historycznego i zabezpieczyć ludowi pracującemu przodującą rolę w budowie nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Szczycimy się tą przyjaźnią, ponieważ jest ona dla nas rękojmią zwycięskiej walki ludów z ciemnymi siłami wstecznictwa.

Wraz z milionami ludzi pracujących całego świata żywimy i umacniamy przyjaźń dla ZSRR, ponieważ ZSRR — to ostoja wolności, pokoju, postępu, sprawiedliwości i solidarności ogólnoludzkiej".

Kto wygrał w niedzielę

KLASA PAŃSTWOWA

KRAKÓW: Cracovia — Legia 1:1 (1:1.
POZNAŃ: Warta — Górnik Szombierki 3:2 (1:0).
WARSZAWA: Polonia — Kolejarz Poznań 1:1 (1:0).
BYTOM: Polonia — Gwardia-Wisła 0:2 (0:0).
CHORZÓW: AKS — Lechia Gdańsk 2:0 (0:0).
ŁÓDŹ: ŁKS Włókniarz — Ruch 2:0 (0:0).

II-ga LIGA
GRUPA POŁUDNIOWA

KATOWICE: Stal — Naprzód Lipiny 0:0.
WROCŁAW: Pafawag — Górnik Radlin 1:6 (0:3).
KIELCE: Gwardia — Chełmek 4:2 (4:1).
TARNÓW: Tarnovia — Polonia Przemyśl 0:0.
ŚWIDNICA: Polonia — Skra Częstochowa 3:0 (3:0).

GRUPA PÓŁNOCNA

PABIANICE: PTC — Widzew 0:2 (0:1).
SIEDLCE: Ognisko — Garbarnia 0:7 (0:5).
LUBLIN: Lublinianka — Bzura Chodaków 3:0 (1:0).
OSTRÓW: Ostrovia — Radomiak 3:2 (2:0).
Mecz Pomorzanin Toruń — Gwardia Szczecin odwołano.

3-ci FRONT

BYDGOSZCZ: Brda — Stal Sosnowiec 4:4 (0:1).
CZĘSTOCHOWA: Włókniarz — Kolejarz Olsztyn 1:0 (1:0).

Parada tabelek

KLASA PAŃSTWOWA

1. Gwardia-Wisła	19	27:11	46:19
2. Cracovia	19	26:12	36:25
3. Kolejarz Poznań	19	25:13	51:31
4. Polonia Warsz.	19	24:14	39:25
5. AKS Chorzów	19	20:18	34:36
6. ŁKS-Włókniarz	19	18:20	42:44
7. Górnik Szomb.	19	18:20	33:40
8. Warta Poznań	19	17:21	29:31
9. Ruch Chorzów	19	15:23	37:45
10. Legia Warszawa	19	14:24	26:39
11. Polonia Bytom	19	13:25	26:37
12. Lechia Gdańsk	19	11:27	25:52

II liga

GRUPA POŁUDNIOWA

1. Górnik Radlin	16	26:6	69:20
2. Tarnovia	16	26:6	48:14
3. Naprzód Lipiny	16	19:13	26:23
4. Skra Częstoch.	16	17:15	32:30
5. Stal Katowice	16	14:18	23:30
6. Polonia Świdn.	16	14:18	27:38
7. Polonia Przem.	16	13:19	26:39
8. Chełmek	16	11:21	23:41
9. Pafawag	16	10:22	23:39
10. Gwardia Kielce	16	10:22	23:46

GRUPA PÓŁNOCNA

1) Garbarnia	16	29:3	60:13
2) Pomorzanin	15	20:10	42:18
3) Lublinianka	16	21:11	37:32
4) Radomiak	16	19:13	29:21
5) Ostrovia	16	18:14	40:31
6) Bzura Chod.	16	14:18	26:24
7) Widzew Łódź	16	14:18	15:26
8) Gwardia Szcz.	15	10:20	28:35
9) PTC Pab.	16	10:22	21:44
10) Ogniwo Siedl.	16	3:29	11:65

R 033774

WROCŁAW. W pierwszym dniu meczu szermierczego **Katowice — Wrocław** odbyły się walki we florecie. Pierwszy dzień zakończył się równą ilością zwycięstw przy przewadze trafień gości 63:53.

W zespole Katowic niezawodnym okazał się Sobik, który wygrał wszystkie walki. Poza tym punkty zdobyli Czajkowski dwa, Twardokęs jeden i Koźlicki jeden.

W reprezentacji Wrocławia najlepszym był Wortman, który wygrał trzy mecze, przegrywając po zaciętej walce ze Sobikiem 4:5. Dobrze spisał się Przeździecki, odnosząc trzy zwycięstwa. Majewski zdobył dwa punkty. Zawiódł natomiast Kuleszko.

Sędzią głównym spotkania był Pieczyński z Poznania.

Remisowe „derby" Kolejarzy

odstawiły Polonię na „boczny tor"

ZZK Kolejarz Poznań — Polonia Warszawa 1:1 (0:1)

Bramki zdobyli w 16 minucie Ochmański i 59 minucie Białas.

Skład drużyn: KOLEJARZ POZNAŃ — Tomiak, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Matuszak. Polka, Kołtuniak, Czapczyk, Białas, Wojciechowski II.

POLONIA WARSZAWA — Borucz, Wołosz, Gierwatowski, Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński, Jaźnicki, Szczepański, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Warszawskie derby kolejarzy zakończyły się remisem, jakkolwiek oba ataki przy małych umiejętnościach strzeleckich mogły przechylić zwycięstwo na swoją stronę. W sumie wynik nierozstrzygnięty jest zupełnie zasłużony i odpowiada umiejętnościom, wykazanym przez obydwie drużyny na boisku.

Polonia była lepsza w drugiej połowie, mając okresami dużą przewagę. W obu zespołach zdecydowanie przeważają umiejętności bloków obronnych, które najczęściej dają sobie łatwo radę z atakami przeciwnika.

Trochę inaczej to było przed tym, kiedy właśnie Kolejarze poznańscy rozporządzali doskonałym atakiem, a tyły były słabszą częścią drużyny. Dzisiaj było odwrotnie.

Atak Kolejarzy poznańskich bez Anioły przetrwał bezbarwnie przez pierwszą połowę gry.

Polonia znana była od pierwszych spotkań ligowych jako twardy zespół w obronie, ale do umiejętności tej formacji zaczął ostatnio dołączać się i atak pod wodzą **Świcarza.**

Tym razem atak gospodarzy zawiódł. Winę za to ponoszą przede wszystkim łącznicy, bo ani **Szularz ani Szczepański** nie potrafili prowadzić ładnych akcji, a nawet najłatwiejsze piłki oddawali pod nogi przeciwnika. Świcarz starał się ogrywać Tarkę, nie zawsze mu się to udawało, ale za to kiedy „Kostek" próbował mylić ciałem, szerzył zamieszanie pod bramką Tomiaka.

Skrzydłowi nieco lepsi od łączników, ale też widzieliśmy ich już w lepszej formie Być może dla całości spotkania brak Pruskiego i Popiołka mógł wiele zaważyć. Boczni pomocnicy walczyli dzielnie w obronie bramki, ale cóż kiedy oni znów zagubili gdzieś celne podania do przodu.

Brzozowski jak zwykle na poziomie, a zastępujący Pruskiego Gierwatowski zagrał zupełnie możliwie. Borucz zasłonięty przy strzale Białasa, zbyt późno interweniował.

Polonia od pierwszej chwili narzuca szybką grę i wielokrotnie mimo dobrej obrony gości na przedpolu bramki skupiają się niemal całe drużyny. Tylko niezaradność napastników Polonii i z czasem coraz lepsza gra Sobkowiaka, Tarki i Słomy zwolna wyrównała różnicę między zespołami. Zasługa to niewątpliwie Słomy, który okazał się najlepszym pomocnikiem w obu zespołach i jego podania miały pełną wymowę kombinacyjnej gry.

W ataku gości najlepiej wypadł Białas, ale po przerwie nawet Czapczyk miewał lepsze momenty, kiedy cofnięty w tyle, zaczął puszczać w bój obu łączników. W obronie Sobkowiak, poza pierwszymi niepewnymi momentami, rozegrał się i Ochmański nie wiele mógł przy nim zrobić.

Mały skrzydłowy Wojciechowski II popisywał się cofaniem daleko w głąb pola i jednocześnie pod bramką Borucza był chyba najgroźniejszym napastnikiem.

Gospodarze jak już powiedzieliśmy, zaczęli energicznie, póki jeszcze sił starczyło i póki podanie wędrowało do właściwego adresata na polu karnym Tomiaka goście przeżywali ciężkie chwile. Cóż z tego, kiedy Szularz psuł najłatwiejsze piłki, a pomagał mu w tym Ochmański. Świcarz też zatracił swoją formę strzelecką i chociaż był pracowitym, nie wiele mógł sam zdziałać.

Jedyna bramka Ochmańskiego po rzucie wolnym, to cały bilans pierwszej połowy. A mogło być ich trzy lub cztery.

Po przerwie z kolei goście przejmują inicjatywę w grze i coraz sprawniej grający atak zagraża poważnie bramce Borucza.

W 14 minucie na przeciwko bramki wytwarza się małe zamieszanie i do piłki stojącej nadbiega nie kryty przez nikogo Białas i strzałem z bliska wyrównuje.

Ostatnie 15 minut przynoszą trochę lepszą grę Polonii, ale na 7 minut przed końcem Szularz z trzech metrów nie umie wykorzystać sytuacji.

Widzów 15 tysięcy. Sędziował Schleifer ze Szczecina.

Na trzecim froncie bez zmian

KATOWICE. Na trzecim froncie mecze odbywają się „planowo". Faworyt tych rozgrywek sosnowiecka Stal zremisowała ze swym najgroźniejszym rywalem Brdą w Bydgoszczy, a Włókniarz, jak było do przewidzenia, pokonał Kolejarza Olsztyn.

W tabeli tych rozgrywek prowadzi przewagą dwóch punktów nadal sosnowiecka Stal.

1) Stal Sosnowiec	6	9	19:8
2) Włókniarz Częst.	6	7	9:9
3) Brda Bydgoszcz	5	5	14:9
4) Kolejarz Przemyśl	5	5	8:11
5) Kolejarz Olsztyn	6	2	3:16

Wysoka porażka mistrza Polski

CHORZÓW-BATORY — Stal — Związkowiec Bydgoszcz 8:8
GDAŃSK — Kolejarz — Gwardia Gdańsk 5:11
WARSZAWA — Gwardia — Związkowiec Łódź 13:3

W świetle reflektorów zawarczą

Excelsior - Jappy

WROCŁAW. 13-go października o godz. 16.30 odbędą się na torze stadionu olimpijskiego międzynarodowe zawody żużlowe z udziałem najlepszych zawodników polskich i holenderskich. W związku z tym, że zawody odbędą się wieczorem, na torze stadionu instaluje się światło elektryczne. Tor zostanie oświetlony lampami o łącznej mocy 40.000 watt.

Grządziel zdobył 4 bramki

Stal Sosnowiec — Kolejarz Bydgoszcz 4:4 (1:0)

BYDGOSZCZ. W meczu o wejście do II ligi Kolejarz odniósł na własnym boisku duży sukces, remisując z lepszą od siebie Stalą 4:4 (1:0).

Bramki dla gospodarzy strzelili Kubalczak, Nowacki, Andrzejewski i Nowak, dla gości najlepszy gracz na boisku Grządziel.

Widzów 8.000. Sędziował ob. Szczepański z **Krakowa.**



Główka Swicarza poszła w aut. Z meczu Polska — Bułgaria

Tu Bydgoszcz

KOLEJARZ (TORUŃ) — ZWIĄZKOWIEC (CHEŁMŻA) 8:8

TORUŃ. Wielką niespodziankę sprawił swym kibicom pięściarze miejscowego Kolejarza, którzy w meczu z kandydatem na mistrza okręgu Związkowcem (Chełmża) potrafili uzyskać jeden cenny punkt.

Walki stały na wyjątkowo dobrym poziomie i były niezwykle zacięte.

W ramach tego meczu w walce eliminacyjnej o miejsce w reprezentacji Pomorza w wadze koguciej na mecz z Dolnym Śląskiem Liceau Gwardia (Toruń) pokonał Brzuszkiewicza Stal (Grudziądz).

Wyniki walk od wagi muszej do ciężkiej: Fwoński (K) wygrał po ładnej walce z Sylwestrem. Gęsicki (Z) zdobył pkt w. o. z powodu nadwagi Kamińskiego. Dukowski (K) zwyciężył przez tko. w pierwszym starciu Radeckiego. Chełmżyniakin doznał kontuzji łuku brwiowego. Tyczka (K) zremisował z Wąsikiem. Orzeczenie to krzywdzi gościa. Muńko (K) nie rozstrzygnął walki z Niniekiem. Paliński (Z) zwyciężył Zakrzewskiego. Walka stała na dobrym poziomie. Cebulak I musiał do poddania się w I-szym starciu. Nałęcz (K). Leśniak (K) zwyciężył przez poddanie się w pierwszym starciu Cebulska II.

Widzów około 2.600 osób.

* **Znany napastnik bydgoskiej Brdy** — Nowacki, nosi się z zamiarem przeniesienia do gdańskiej Lechii. Nowacki będzie chodził w Gdańsku do szkoły i tam też zamieszka.

* **W Toruniu odbył się mecz koszykówki** między lokalnymi rywalami AZS a Budowlanymi. Zwycięzca tego ZKS Budowlani wszedł do A-klasy.

* **W mistrzostwach szachowych** Torunia, które rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu, bierze udział rekordowa ilość zawodników. Ogółem o tytuł mistrza walczy 55 szachistów.

Ruch znów w strefie zagrożonej

ŁKS wygrał 2:0 (0:0)

Łódź. Bramki zdobył: Janeczek i druga... (nikt z piłkarzy nie przyznał się do strzału).

RUCH: Wyrobek, Gebur, Cebula, Hajduk, Bartyla, Jacek, Skorupa, Cieślik, Alszer, Suszczyk, Kubicki.

ŁKS — WŁÓKNIARZ: Szczurzyński Włodarczyk, Pietrzak, Bajan, Urban, Rączko, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Patkolo. Sędziował Bukowski z Radomia. Publiczności rekordowa ilość ponad 25,000.

Zacznijmy dzisiejsze sprawozdanie od tych, którzy z loży honorowej przyglądali się porażce swego zespołu. Zachęcone eksperymentem **KIEROWNICTWO RUCHU** postanowiło i w Łodzi jeszcze raz wypróbować skład oparty na zasadzie chyba tylko przewlekłej dyskusji i nieporozumienia. Nie zawsze jednak sztuka się udaje.

W zespole ślązaków napad był najsłabszą linią drużyny. Alszer na środku nie potrafił kierować atakiem, nie umiał również zmylić czujności Urbana. Zastanawialiśmy się poważnie, czy gdyby Alszer znalazł się na swej pozycji prawoskrzydłowego, gra Cieślika nie nabrałaby wówczas momentów nieprzyjemnych dla gospodarzy. Ten napad z nieprawdziwego zdarzenia jedynie do przerwy jako tako potrafił niepokoić Szczurzyńskiego. Strzały były jednak anemiczne i bramkarz łodzian wyłapując je, swe interwencje traktował raczej jako zwykłą rozgrzewkę, niż demonstrowanie udanych parad.

Cóż z tego, że Suszczyk cofał się głęboko do własnych lini defensywnych i często zupełnie świeży towarzyszył Kubickiemu, gdy ten jednonożny lewoskrzydłowy nie wiedział, w jaki sposób zagrać, aby pozbyć się natrętnego Włodarczyka.

Cieślik zawiódł, ale zawiódł tylko tych, którzy oczekiwali od niego wybitnych zagrań. Nie wszyscy pamiętali o tym, że prawy łącznik Ruchu na meczu międzypaństwowym z Bułgarią zbyt wiele stracił energii i siły, aby ponownie mógł ją nagromadzić w swej wątłej budowie i świecić na boisku, jak przystało na wielką gwiazdę.

Każdy ruch Cieślika zdradzał, iż posiada on w kościach międzypaństwowe spotkanie. Próbował kilkakrotnie współgrać ze Skorupą ale ten czuł się nieswojo na prawej flance i zaadresowane dla siebie piłki kierował przeważnie w nogi przeciwnika, lub gdzieś za bramkę. W podanym zestawieniu napad ślązaków całkowicie był pozbawiony żywiołowości, chociaż trzeba tu obiektywnie przyznać, wszyscy przedstawiciele tej piątki indywidualnie górowali nad przeciwnikami.

W pomocy Byratyla nie miał trudnego zadania. Wygrywał pojedynki z Janeczkiem, gdy ten nie miał przed sobą szerokiej przestrzeni do rozpoczęcia znamionującego go rajdu naprzód. Hajduk zaopiekował się Łączem. Z nietrudnej zresztą roli wywiązał się ku zadowoleniu własnych kolegów, a szczególnie Wyrobka, który zawsze się czaił, wierząc w bomby popularnego „Makusia". **Z obrońców** Gebur miał o wiele trudniejsze zadanie. Hogendorf kilkakrotnie mu uciekł, ale z podań jego nie wynikły pod bramką Ruchu nieprzyjemne konsekwencje. Wyrobek ponosi całkowitą odpowiedzialność za puszczenie drugiej bramki.

Ruch nie był jednak drużyną gorszą od łodzian i siedząc na trybunie nie zdziwilibyśmy się zupełnie, gdyby wynik brzmiał odwrotnie. Tak w zespole ślązaków, jak i u łodzian z zainteresowaniem obserwowaliśmy grę linii pomocy. Na barkach tych linii ciążyła odpowiedzialność za cały mecz.

Napady wymienionych zespołów ograniczały się do sporadycznych wypadów. A ponieważ Włókniarz posiada w swym zespole szybszych biegowo napastników, i mniej zastanawiających się nad oddaniem strzałów, nic też dziwnego, że właśnie gospodarze zdobyli dwa punkty.

W napadzie Włókniarza najlepszym zawodnikiem był **Hogendorf.** Nie trzeba się temu dziwić. Hogendorf znany jest z ekonomicznego rozkładania swych sił i po meczu z Bułgarami dysponował więc w niedzielnym spotkaniu większym niż jego koledzy reprezentacyjni zapasem energii. O Baranie można to samo powiedzieć co o Cieśliku. Patkolo uważał raz na piłkę, raz na swą niewygojoną kontuzję i dlatego spełniał rolę przeciętnego łącznika w pierwszym okresie gry, a następnie lewoskrzydłowego w drugiej połowie meczu.

Łącz jeszcze raz udowodnił, że posiada wiele warunków na reprezentacyjnego napastnika, lecz do tej chwili nie może wylegitymować się takimi walorami jak: opanowanie nerwów, drybling i taktyka.

Z Warszawy przyjechał specjalnie przewodniczący kapitanatu PZPN — **Szymkowiak,** który m. in. chciał jeszcze raz podsumować możliwości Łącza. Nie wiemy, jaką opinię wyrobił sobie o nim przedstawiciel PZPN. Pewne natomiast jest, że nie będzie kruszył o niego kopii, gdy przy zestawieniu reprezentacji Polski podniesie się chociażby jeden głos sprzeciwu.

Skoro mowa o napadzie, warto również wspomnieć o Janeczku. On uczynił poprawę. Oczywiście, iż nie mamy w tej chwili na myśli ani jego żywiołowości ani ambicji, z której słynie ten piłkarz, ale chcemy go pochwalić za to, że unika pojedynków, które mogłyby zakończyć się niebezpiecznie dla jego przeciwnika.

W trójce pomocy przyjemnie zaskoczył publiczność łódzką nowopozyskany piłkarz ze Zjednoczonych Rączko. Rączko mimo iż przypuszczalnie otrzymał w szatni rozkaz pilnowania Cieślika jak oka w głowie, miał czas zająć się swym przeciwnikiem, a ponadto odebraną piłkę płasko, dokładnie podać współpartnerom. Ponieważ takie wypadki zdarzają się rzadko u naszych pomocników, wypada wystawić Rączce dobrą notę.

Nie bardzo różnił się od swego bocznego kolegi i Urban „zatruwający życie" Alszerowi. W obronie na własnej połowie niepodzielnie królował szybki Włodarczyk. Szczurzyński nie miał tym razem okazji do wykazania swych umiejętności.

Pozostał jeszcze **sędzia.** Arbiter Bukowski poza jednym błędem (nie zauważył ręki na polu karnym gości) zademonstrował, jak należy prowadzić zawody, gdy obie drużyny grają z dużym zdenerwowaniem. Wydaje się nam, że nawet usunięty z boiska w drugiej połowie Jacek nie powinien mieć do niego żalu. Nie można obrażać sędziów autowych; chroni ich to samo prawo co głównego arbitra. Nie pełne byłoby sprawozdanie, gdybyśmy jeszcze nie wspomnieli, że Bartyla na pewien czas został zniesiony z boiska i Ruch wskutek tego grał przez kilka minut w 9-tkę.

Przebieg meczu należy rozpocząć dopiero od 33 min. gry, gdy Alszer po wyrobieniu sobie wymarzonej sytuacji, strzelił z bliska i piłka o centymetry minęła słupek. W pierwszej połowie częściej go głosu dochodzili chorzowianie. Ataki ich jednak załamywały się na linii pola karnego. ŁKS kilkoma przerzutami szybko zdobywał teren i dlatego właśnie napad łodzian był bardziej niebezpieczny.

Po zmianie stron inicjatywę przejęli łodzianie. Z minuty na minutę wzmagał się napór na bramkę ślązaków. W 16 minucie za faul Bartyli Łącz egzekwuje rzut wolny. Wyrobek robinsonadą odbija piłkę na pole karne i tu Janeczek w lesie nóg znajduje szczelinę, poprzez którą umieszcza piłkę w siatce. W 31 min. **Patkolo** posyła piłkę na prawą stronę. Teraz odbywa się szalona pogoń za nią Hogendorfa i Łącza. Powstaje „mały tłoczek" pod bramką Ruchu. Ktoś kopnął i piłka jak jajko wielkanocne wolno wtoczyła się pod strzechę Wyrobka. Z trybuny wydawało się, że był to strzał samobójczy. Niestety, nie udało się nam ustalić, kto był zdobywcą tego goala. W. L.

Niespodzianki na II froncie

Wysokie zwycięstwo Górnika we Wrocławiu

Pafawag — Górnik 1:6 (0:3)

Górnik: Pajda, Pytlik, Bober, Ziałek, Grzegorczyk, Kurzeja, Sauer, Franke, Wojak, Warzecha, Dybała.

Pafawag: Krzyk, Dąbrowski, Czyż, Halicki, Stasiak, Wojciechowski, Sambor, Gołąbek, Klukowski, Miłkowski, Szymczak.

Bramki dla Górnika zdobyli Franke — 3, Warzecha — 2 i Wojak 1. Dla pokonanych honorowy punkt zdobył Miłkowski.

Sędziował b. słabo Józefowicz z Pomorza, wydając szereg mylnych orzeczeń. Widzów 6000.

Krętymi drogami toczy się piłka. Nie dlatego, że mecz wygrali Górnicy, który był zespołem we wszystkich liniach lepszym, lecz dlatego, że w okresie zdecydowanej przewagi gospodarzy, bramki strzelał przeciwnik. Wrocławianom w pierwszym okresie gry nie wiodło. Nie wykorzystano trzech rzutów rożnych. Piłka strzelona głową przez Szymczaka minęła o centymetry słupek, z Miłkowskiego trafił w poprzeczkę, a ostrą piłkę Sambora udało się bramkarzowi gości sparować dosłownie w ostatniej chwili.

W przeciwieństwie do gospodarzy, goście potrafili w pierwszym okresie wykorzystać wszystkie sytuacje. Szybki atak prawą stroną zakończył się celnym strzałem. Krzyk robinsonując, wybił piłkę pod nogi nadbiegającego Warzechy. Po zdobyciu drugiego gola, górnicy grali jak z nut, mając przewagę do końca zawodów. Trzecią bramkę zdobył z pięknego strzału Franke, umieszczając piłkę pod poprzeczką. Już w 1 min. po pauzie Krzyk w fatalny sposób przepuszcza strzał Frankego, a w 3 min. później po rzucie wolnym, Franke zmusił Krzyka po raz piąty do kapitulacji. W 22 min. Miłkowski uzyskał bramkę dla Pafawagu, z rzutu karnego za rękę obrońcy gości. W 30 min. górnicy zdobyli szóstą bramkę z wyraźnego spalonego. Strzelcem był Wojak.

Bezbramkowy mecz w Tarnowie

TARNOVIA — POLONIA PRZEMYŚL 0:0

TARNÓW. Składy drużyn: **POLONIA PRZEMYŚL:** Kory, Załuski, Kraus, Powyższyński, Rodzeń, Lauda, Wilk, Taborski, Kaczenko, Suszkowski i König.

TARNOVIA: Dwurażny, Barwiński, Pirych I, Kremski, Kozioł, Gaweł, Kokoszka, Roik, Pirych II, Binek, Dycjan.

Sędziował p. Kurek z Sosnowca. Widzów 5 tysięcy.

Licznie zebrani zwolennicy Tarnovii opuszczali tym razem boisko swych pupilów rozczarowani niezaradną grą całej jedenastki.

Tarnovia była coprawda drużyną technicznie lepszą, miała przewagę w polu i to okresami przewagę wręcz przygniatającą, ale cała linia napadu nie miała żadnego strzelca, i na polu podbramkowym przeciwnika zaprzepaszczała najdogodniejsze sytuacje.

Inna rzecz, że goście zastosowali system gry defensywny, bronili wyłącznie swej bramki, rezygnując z atakowania. Grali przy tym ofiarnie i skutecznie, a najlepiej spisywał się ich bramkarz Kory. Na wynik remisowy zasłużyli w pełni.

Zdobycie cennego punktu na gorącym boisku Tarnovii jest ich wielkim sukcesem.

Tarnovia tracąc jeden punkt z przemyską Polonią pozwoliła zdystansować się Górnikowi z Radlina i osłabiła poważnie swe szanse na awans do Klasy Państwowej. Trudno przypuszczać by wygrała z Górnikiem w Radlinie, a ten właśnie mecz zadecyduje o kwestii awansu.

Cracovia traci 1 cenny punkt

z Legią w Krakowie

CRACOVIA — LEGIA 1:1 (1:0)

Kraków (tel. wł.). **LEGIA:** Skromny Milczanowski, Serafin, Waśko, Orłowski, Łuszczak, Sąsiadek, Górski, Oprych, Olejnik, Mordarski.

OGNIWO — CRACOVIA — Rybicki Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Dycjan, Rajcar, Poświat, Radoń, Bobula.

Bramki zdobyli w 14 min Bobuła dla Cracovii, w 16 min. Mordarski dla Legii. Sędzia Fomin z Radomia słaby. Widzów ponad 10,000.

Legia sprawiła krakowskiej widowni miłą niespodziankę. Zagrała z dawno niewidzianą u niej ambicją i ofiarnością i wywiozła cenny, w całej pełni zasłużony punkt z Krakowa. Rzeczywiście tak dobrze grającej Legii Kraków dawno nie widział. Dobroczynny wpływ trenera Wacka Kuchara na drużynę wojskowych jest aż nadto widoczny. W ślad za tym idą i wyniki na boisku.

Remis z leaderem Gwardią — Wisłą i niedzielny remis z mistrzem Polski mówią same za siebie. Legia w chwili obecnej przedstawia dobrze zmontowany zespół — bez wyraźnie słabych punktów. Najlepszą jej formacją jest atak, w którym na pierwszy plan wybijał się Mordarski po niedzielnym meczu najpoważniejszy kandydat do reprezentacji Polski przeciw CSR na pozycji lewo — skrzydłowego. Mordarski strzelił nie tylko piękną bramkę, ale był „spirytus movens" wszystkich akcji ofensywnych legionistów. Oprych nie wychodził na pierwszy plan, gdyż był pieczołowicie pilnowany przez Parpana, ale pracował na boisku jak za swoich najlepszych czasów. Obydwaj łącznicy bardzo ruchliwi a Sąsiadek dobrze uzupełniał kwintet ofensywny.

W pomocy brylował spokojną i mądrą grą **Waśko.** Orłowski wypadł zupełnie poprawnie jako trzeci obrońca. Łuszczak raczej przeciętny. W obronie **Milczanowski** lepszy był od grającego bardzo ostro Serafina. **Skromny** obok Mordarskiego był drugim najmocniejszym punktem Legii. Miał po pauzie wiele momentów, za które zasłużył na wysoką notę.

Cracovia miała w Legii ciężki orzech do zgryzienia. Gdyby nie przysłowiowa już „żelazna defensywa" biało —czerwonych to nic nie stało by Legii na przeszkodzie do wywiezienia może nawet wysokiego zwycięstwa z Krakowa, ale Cracovia ma na szczęście swojego Rybickiego, Gędłka, Glimasa, Jabłońskiego I, Parpana i Mazura, a tych wszystkich rozgryźć było niełatwo nawet na prawdę bardzo groźnemu atakowi wojskowych. Rybicki wykazał, że jest bezsprzecznie w reprezentacyjnej formie. Bramki Mordarskiego nie mógł obronić. To samo można powiedzieć o **Gędłku i Parpanie.** Glimas uzupełniał Gędłka, a zawsze pracowity Mazur starszego Jabłońskiego, który rozegrał się dopiero po pauzie. Gorzej było natomiast z atakiem.

Nowy eksperyment z Dycjanem na prawym skrzydle raczej nie powiódł się. Dycjan nie pilnował swojej pozycji a przed nieprzyjemnie grającym Serafinem miał wyraźny respekt.

Trójka środkowa Radoń — Poświat — Rajcar jeszcze się nie zgrała z sobą, toteż najjaśniejszym punktem ataku Cracovii był Bobula, który zdradza znaczną poprawę swej formy. W sumie Cracovia rozegrała w niedzielę ciężki mecz, a wobec agresywności legionistów, którzy przecież walczyli w Krakowie o swoją skórę ligową, wynik do ostatniej minuty nie był pewny.

Mecz miał wiele emocjonujących momentów podbramkowych i dał okazję do wykazania swoich umiejętności obydwom bramkarzom. Obydwaj też zbierali najwięcej oklasków widowni.

Sędzia Fomin skrzywdził obydwie drużyny zwłaszcza po pauzie swoimi mylnymi orzeczeniami zwłaszcza w ocenie rzutów wolnych.

PÓŁNOC — POŁUDNIE 117:76

JAROSŁAW. Trzeba odrazu zaznaczyć, że wyniki osiągnięte na zawodach w Jarosławiu przez lekkoatletów najsilniejszych okręgów w Polsce, nie zaliczają się do rzędu pierwszorzędnych.

Podkreślić należy **dobry rezultat Korbana** w biegu na 400 m oraz Wałka na tym samym dystansie. Niezły wynik uzyskał także Korban w biegu na 1.500 m. Czas przez niego osiągnięty jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Polsce.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

MĘŻCZYŹNI

100 m: 1. Mach I (Płn.) 11. 2. Adamski (Płn.) 11,4. 3. Sporny (Poł.) 11,5. 4. Timan (Poł.) 11,8.

400 m: 1. Mach (Płn.) 50,2. 2. Korban (Płn.) 50,2. 3. Wałek (Poł.) 50,4. 4. Dąbrowski (Poł.) 56,0.

1.500 m: 1. Korban 4,08,0. 2. Kiełczewski (Płn.) 4,13,0. 3. Lewicki (Poł.) 4,14.0. 4. Niemczyk (Poł.) 4,14,0.

Skok w dal: 1. Dziewolski (Płn.) 6.29. 2. Krzyżanowski (Płn.) 6,28. 3. Sporny (Płn.) 6,25. 4. Łabus (Poł.) 6,08 (poza konkursem Ohnsorge 6,43).

Pchnięcie kulą: 1. Krzyżanowski (Płn.) 13,88. 2. Dobroczyński (Poł.) 12,27. 3. Lisia (Poł.) 12,24. 4. Słowik 12,24.

Oszczep: 1. Jarzyński (Płn.) 55,43. 2 Sumiński (Płn.) 54,28. 3. Słowik (Poł.) 48,17. 4. Duda (Poł.) 46,35.

KOBIETY

100 m: 1. Cieślikówna (Płn.) 13,0. 2. Orsztynowicz (Płn.) 13,2. 3. Legutko (Poł.) 13,4. 4. Lesznerówna (Płn.) 13,5.

Dysk: 1. Drzewiecka (Płn.) 36,62. 2 Stachowicz 32,43. 3. Mirkiewicz (Poł.) 31,91. 4. Łaptas (Poł.) 27,93.

Skok wzwyż: 1. Borowiec (Poł.) 1,44. 2. Penners-Wiśniewska (Płn) 1,44. 3. Bulżanka (Poł.) 1,35. 4. Janiszewska (Poł.) 1,35.

Sztafeta 4×100 m mężczyzn: 1. Północ (Sporny, Adamska, Dziewolski, Mach I) 45,2. 2. Południe (Timan, Purzyk, Wałek, Łabus) 45,8.

Sztafeta 4×100 m kobiet: 1. Północ (Wiśniewska, Lesznerówna, Bocianówna, Orsztynowicz) 54,2. 2. Południe 54,4.

JUNIORZY

100 m: 1. Rabenda (Płn.) 11,2. 2. Walendzik (Płn.) 11,2. 3. Poleszczuk (Poł.) 11,4.

Oszczep: 1. Poleszczuk (Poł. 47,89. 2. Bokus (Poł.) 46,27. 3. Gorzyński (Płn.) 45,33.

Skok wzwyż: 1. Ohnsorge (Płn.) 1,65,5. 2. Poleszczuk (Poł.) 1,60. 3. Gorzyński 1,60.

Pchnięcie kulą: 1. Konikówna (Poł.) 11,68. 2. Pytlakówna (Płn.) 9,20. 3. Jucha (Poł.) 9,19.

60 m: 1. Adamska (Płn.) 8,0. 2. Milewska (Poł.) 8,0. 3. Pytlak (Płn.) 8,3.

Sztafeta 4×100 m juniorów: 1. Północ (Ohnsorge, Walendzik, Mach II, Rabenda) 45,3. 2. Południe (Szulc, Warchałowski, Harenczyk, Poleszczuk) 47,4.

Sztafeta 4×60 m juniorek: 1. Południe (Milewska, Świeża, Wels, Romańska) 32,5. 2. Północ (Tichan, Pytlak, Bunikowska, Adamska) 33,0.

Chełmek wraca do klasy A

GWARDIA ZWYCIĘŻYŁA CHEŁMEK 4:2 (4:1)

KIELCE. (tel. wł.). Zwycięstwo kielczan było w zupełności zasłużone po grze stojącej pod znakiem dużej przewagi miejscowych, w szczególności w pierwszej połowie gry. Chełmek wypadł słabo, a jego gracze wykazali mało ambicji.

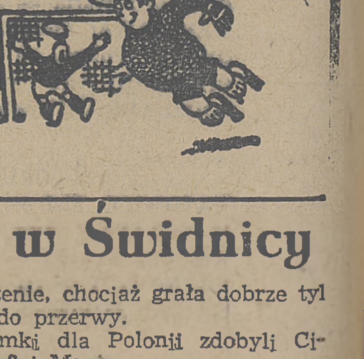
Pierwszą bramkę Gwardia uzyskuje już w 5 min. ze strzału Dziwańskiego. W kilka chwil potem Jabłoński zdobywa drugi punkt. W 16 min. Iwański po przewózkowaniu obrony gości strzela trzecią bramkę. Czwarta jest dziełem Jankowskiego. Na 5 min. przed pauzą Ptasiński strzela pierwszą bramkę dla Chełmka główką.

W drugiej połowie gry notujemy pewną przewagę gości, którym dopiero w końcowej fazie spotkania udaje się strzelić drugą bramkę przez Obtułowicza. Sędzia Łazarewicz z Warszawy.

Widzów 3.000.

7 bramek w Siedlcach

OGNISKO SIEDLCE — GARBARNIA 0:7 (0:5)



SIEDLCE. Ognisko nawet przez chwilę nie było groźne dla dobrze grającej Garbarni, toteż w spacerowym tempie krakowianie wygrali 7:0 (5:0).

Szczęście Warty nie opuściło i w meczu z Górnikiem

WARTA — SZOMBIERKI 3:2 (1:0)

POZNAŃ. (Tel. wł.) Bramki dla zwycięzców zdobyli: Smolski, Skrzypniak i Cybiński; dla Górnika: Renk i Gaweł.

Sędziował ob. Seichter z Krakowa, widzów około 5.000.

WARTA: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Groński, Opitz, Kaczmarek, Gendera, Wojciechowski, Skrzypniak, Smolski.

GÓRNIK: Jung, Czernik, Banisz, Gaweł, Podeszwa, Wieczorek, Sobek, Wierominek, Burda, Krasówka, Renk.

Warta znów zanotowała w kronikach tegorocznych meczów ligowych bardziej szczęśliwe niż zasłużone zwycięstwo. Gospodarze ustępowali drużynie gości we wszystkich liniach, jedynie Krystkowiak był pewniejszym i silniejszym punktem niż jego vis a vis, który ma na sumieniu pierwszą bramkę.

Górnicy po pierwszym trwającym pół godziny okresie słabej gry, opanowali niepodzielnie boisko, falowymi akcjami raz po raz zdobywając przedpole bramki przeciwnika. Ręce same składały się do oklasków, gdy przy piłce był Krasówka. Zawodnik ten błysnął dawno nie oglądaną na poznańskim boisku formą. Jego raidy wzbudzały prawdziwy popłoch na tyłach Warty. W 30 min. Krasówka objechał pewnie 5 warciarzy, podjeżdżając pod samą bramkę, gdzie jednak nie umiał wykończyć tak efektownej akcji.

Dwukrotnie strzelał Krasówka, wydawało się nie do obrony i dwukrotnie w sukurs przychodziła Krystkowiakowi poprzeczka. Brak celnych strzałów, brak zdecydowania w ostatniej fazie ataków, spowodował niezasłużoną porażkę Górnika. O indolencji strzałowej napastników tego zespołu świadczy najlepiej fakt, że drugą bramkę strzelił za nich pomocnik Gaweł.

Linia pomocy była zresztą najlepszą formacją w zespole gości. Wyróżniał się tu Podeszwa, stanowiący trudną do przebycia zaporę; umiejętnie przy tym wspomagający własną linię ofensywną.

Jung fatalnie puścił pierwszą bramkę, zresztą w niecodziennych okolicznościach. W 23 min. schwytał on groźny strzał Kaczmarka, kozłując następnie piłkę przed wybiciem w pole, pozwolił Smolskiemu na wkroczenie w tę czynność i piłka znalazła się, ku rozpaczy gości, w siatce. Poza tym błędem bramkarz Górnika nie ponosi winy za puszczone dwie bramki.

Warta uzyskała dwa punkty po grze nie przynoszącej zaszczytu eks mistrzowi Polski. Kierownictwo, które nakładem wielu starań ściągnęło do drużyny lewego łącznika Skry częstochowskiej Wojciechowskiego, zaryzykowało eksperymentalny skład, wystawiając go do tego ciężkiego bądź co bądź meczu. Wojciechowski zawiódł i po przerwie zmienił pozycje z Kaczmarkiem. Słabym punktem ataku był również Gendera, którego szybkość uleciała wraz z młodością. Stosunkowo nieźle spisywał się tu ambitny, pracowity Skrzypniak, na dostateczną notę zasłużył również Smólski. Pomoc grała bardzo nerwowo, nie utrzymując zupełnie kontaktu z własnym atakiem. Odbiło się to oczywiście fatalnie na całości zespołu. Dziwić się jedynie należy, jak w tych warunkach zdołał on strzelić trzy bramki.

W liniach obronnych na pierwszą lokatę zasłużył spokojny i opanowany Pyda. Krystkowiak — z racji wymienionej już niedyspozycji strzałowej przeciwnika, w sumie interweniował tylko trzykrotnie. Konto jego można obarczyć utratą jednej bramki.

Mecz należy podzielić na dwie fazy. W pierwszej, trwającej do 30 min., obie drużyny demonstrowały typową kopaninę, której wartości nie podniosła nawet opisaną wyżej bramka, uzyskana przez Smólskiego. Od 30 min. inicjatywę przejmują goście i teraz jesteśmy świadkami ciekawych, ładnych zagrań, w których bryluje Krasówka.

Po przerwie przy rosnącej przewadze Górnika, najniespodziewaniej jeden z nielicznych wypadów ataku Warty przynosi jej drugą bramkę, strzeloną przez Skrzypniaka, który przejął dośrodkowanie Smólskiego. Była to 15 min. gry. Dopiero w 26 min. Renk wykorzystując podanie Sobka, zdobywa pierwszy punkt dla swych barw. W 12 min. później Gaweł wyrównuje. Od tego momentu Warta ściąga posiłki na własne pole podbramkowe i dąży tylko do utrzymania wyniku. Górnicy atakują bardzo energicznie, niestety bez skutku.

W chwili, gdy wydawało się, że wynik nie ulegnie zmianie, w 44 min. Cybiński rozpaczliwym wyskokiem chwyta ostre dośrodkowanie na główkę i skierowuje piłkę do siatki, zapewniając tym swej drużynie zwycięstwo i 2 cenne punkty.

Polonia była lepsza, Wisła wygrała

Polonia rozpoczęła spotkanie z wielkim wigorem. Już w 1 min. Wiśniewski przedarł się w okolice pola karnego Wisły, gdzie został sfaulowany przez Dudka. Rzut wolny minął o centymetry słupek. W minutę później Kohut spudłował z kilku metrów. W 18 min. Szmidt bije z 40 metrów rzut wolny. Wspaniały strzał obronił Jurowicz, piąstkując piłkę ponad poprzeczkę. W 24 minucie Trampisz pięknie dośrodkował piłkę z prawego skrzydła przejął ją na głowę Szmidt.. i znów posłał ją kilka centymetrów obok słupka.

W 32 minucie Kohut przerwał się z piłką na pole karne Polonii. Bramka wisiała w powietrzu. Interweniujący Szmidt, sfaulował środkowego napastnika Wisły. Sędzia zarządził rzut karny. Piękny, lecz lekki strzał Gierglа obronił Sztol.

Po zmianie stron Polonia narzuciła z miejsca mordercze tempo. Jej napad przez dziesięć minut przesiaduje bez przerwy na polu karnym Wisły. W 8 minucie Szmidt z pięknego podania Wiśniewskiego, będąc zupełnie sam na trzy metry przed bramką, przeniósł conajmniej dziesięć metrów ponad poprzeczkę W 2 minucie zamieszanie pod bramką gości. Piłkę wyłuskał Wiśniewski i pięknie strzelił. Jurowicz wspaniałym szczupakiem złapał ją już na samej linii bramkowej. Szereg następnych sytuacji nie przynosi zmian wyniku. Jurowicz ma pełne ręce roboty, ale wychodzi ze wszystkich opresji zwycięsko. W 15 minucie schodzi z boiska kontuzjowany Szmydt. Od tej pory ofensywa bytomiaków coraz wyraźniej się załamuje. W 22 minucie Mamoń dostaje daleką piłkę, mija źle ustawionego Kubiaka i podaje do środka. Jaskowski bije voleyem piłkę na bramkę, odbija się ona od słupka i wraca w pole. Poprawka siedzi w siatce.

Gospodarze nie rezygnują nadal z wyrównania Pod bramką Wisły ustawiczny tłok. W 41 minucie, gdy zdawało się, że wynik nie ulegnie już zmianie, nieobstawiony Giergiel dostaje przypadkowo piłkę, przechodzi łatwo Swińskiego i spokojnie strzela drugą bramkę, pieczętując tym samym zwycięstwo gości. Polonia całkowicie załamana, zrezygnowała już z walki. Wisła naciera teraz energicznie i w 44 min. Kohut strzela jeszcze jedną bramkę, nieuznaną przez sędziego na skutek spalonego.

Dwa zwycięstwa koszykarzy Warty w Łodzi

ŁÓDŹ. (tel. wł.). Przez dwa dni gościli w Łodzi koszykarze poznańskiej Warty, którzy rozegrali tu towarzyskie spotkania. W pierwszym meczu warciarze pokonali Związkowiec Łódź 29:27 (11:10). Goście wygrali dzięki dobrej grze Dylewicza. U łodzian jak zwykle zawiodły strzały.

W drugim dniu warciarze odnieśli również zwycięstwo nad łódzką Spójnią 35:31 (18:14). I w tym meczu w barwach drużyny zielonych wyróżnił się Dylewicz, u łodzian natomiast Pawlak.

Skra przegrywa w Świdnicy

POLONIA ŚWIDNICA — SKRA CZĘSTOCHOWA 3:0 (3:0)

Świdnica. Polonia wygrała zasłużenie, chociaż grała dobrze tylko do przerwy.

Bramki dla Polonii zdobyli Cichy 2 i Manfura.

90 minut bez bramek w Katowicach

BAILDON — NAPRZÓD 0:0

KATOWICE. W drugoligowym spotkaniu rozegranym na boisku Z. K. S. Stal w Katowicach drużyna Naprzodu z Lipin zremisowała z miejscową Stalą. Już w pierwszych minutach gry Stal zostaje zepchnięta do defenzywy, przez dobrze grających piłkarzy Naprzodu. Sporadyczne wypady miejscowych są likwidowane przez niezawodną obronę gości.

Mimo zdecydowanej przewagi goście, którzy mieli wiele okazji do zdobycia bramek nie mogli jej uwidocznić cyfrowo. Dał się tutaj odczuć brak dwóch najlepszych ich graczy Kuboczka i Kroczka. Po przerwie gospodarze częściej atakują bramkę przeciwnika, stwarzając wiele ciekawych sytuacji podbramkowych, których jednak nie wykorzystują.

W drużynie gości na wyróżnienie zasługują: Michalski i Piec I na obronie. Ze Stali najlepszym był bramkarz Szyb.

Sędzia Czajka z Poznania słaby. Widzów 3.000.

W przedmeczu o mistrzostwo kl. B miejscowa Stal Ib zwyciężyła L. Z. S. Krasowy I w stosunku 5:0 (4:0).

Ostrovia-Radomiak 3:2 (2:0)

Ostrów. Rozegrane tu spotkanie piłkarskie między miejscową Ostrovią a Radomiakiem, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy. Mecz toczył się pod stałą i zdecydowaną przewagą miejscowych W 13 minucie goście tracą wskutek samobójczego strzału bramkę, a niedługo potem drugą ze strzału Młynarka. Po przerwie Radomiacy przyszli trochę do siebie i zdołali wyrównać. Decydujący o wyniku meczu punkt, zdobył najlepszy w tym spotkaniu Młynarek. Widzów około 3 tysiące.

Lublinianka-Bzura Chodaków 3:0 (1:0)

LUBLIN. Lublinianka na swoim boisku jest stale groźna, dowiódł to mecz z chodakowską Bzurą, która mimo ofiarnej gry uległa gospodarzom 0:3 (0:1).

Przez Siudaka (2) i Wójcickiego zdobyła Lublinianka swe bramki.

Sędziował p. Głowacz z Przemyśla. Widzów 3 tysiące.

Włókniarz Częstochowa-Kolejarz Olsztyn 1:0 (1:0)

CZĘSTOCHOWA. 5000 widzów przybyło na decydujący dla dalszych losów Włókniarza mecz z Kolejarzem Olsztyn. — Gospodarze odnieśli nikłe zwycięstwo po zaciętej, ale choatycznej, bezbarwnej grze. Jedyną bramkę dnia zdobył w 8 min. po efektownym przeboju Jędrzejczyk.

Sędziował b. dobrze ob. Gryniewski z Łodzi.

MISTRZOSTWO A-KLASY WYDZIELONEJ ŚL. O. Z. B.

BUDOWLANI OPOLE — STAL SIEMIANOWICE 13:3

OPOLE. Wyniki techniczne (gospodarze na pierwszym miejscu).

WAGA MUSZA: Michna wygrał przez t. k. o. w drugiej rundzie z Frydrychem. **WAGA KOGUCIA:** Grej zremisował z Guzym. **WAGA PIÓRKOWA:** Halimoniuk wygrał na punkty z Kołodziejem. **WAGA LEKKA:** Kiszka przegrał przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie do Morysa. **WAGA PÓŁŚREDNIA:** Okruszkiewicz zwyciężył przez dyskwalifikację Spałka w trzeciej rundzie za nieczystą walkę. **WAGA ŚREDNIA:** Kraus wygrał z Dziurą przez dyskwalifikację w drugiej rundzie. **WAGA PÓŁCIĘŻKA:** Krzemińskiemu w drugiej rundzie poddał się Tomanek. **WAGA CIĘŻKA:** Pużynowski wygrał walkowerem wobec braku przeciwnika.

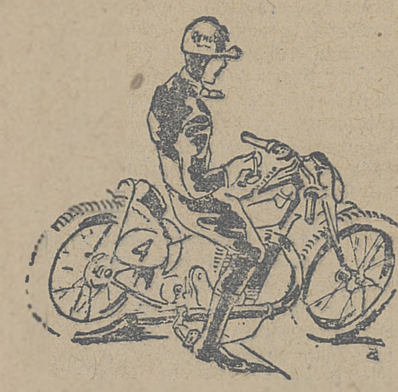
W ringu sędziował ob. Sadowski, na punkty Borek.

Polscy żużlowcy wygrali 82:64

Wspaniały sukces reprezentacji Polski w meczu z Holandią

(Dokończenie ze str. 1-szej).

Pięć razy startował Smoczyk. Pierwszy raz pojechał po bezape-



lacyjne zwycięstwo nad pierwszym żużlowcem Holandii, cztery razy jechał dla zwycięstwa zespołu, pomagając słabszym kolegom. Nie będzie przesady, jeżeli napiszemy, że większość punktów zarobiła polska drużyna dzięki właśnie doskonałej taktycznie jeździe Fredka.

W czerwcu bieżącego roku Szwedzi wygrywali z nami jak chcieli. Widzowie zachwycali się taktyką ich jazdy. Dziś zrobiliśmy to samo z Holendrami, co z nami zrobili Szwedzi.

Frieberg uśmiechał się pod wąsem, jak przystało na Skandynawa i swoim bardzo szwedzkim angielskim oświadczał, że jest bardzo zadowolony. A przecież Frieberg pracował z naszymi chłopcami zaledwie pięć dni. Co by było, gdyby popracował dłużej?

Wracaliśmy ze stadionu, ciesząc się ze zwycięstwa, i to zwycięstwa nie przypadkowego.

Sport motocyklowy przestał być u nas sportem elitarnym. Na maszynach, stanowiących własność społeczną, jechali i zwyciężali robotnicy, dla których w innych warunkach jazda na Jappach byłaby nie do pomyślenia.

Zwyciężyliśmy z Holandią bezapelacyjnie. Konsekwentnie i stale kroczymy w naszym rozwoju naprzód. Nie będzie przesady, jeżeli po dzisiejszym meczu powie-



Alfred Smoczyk

my sobie, że już dziś, posiadając zaledwie 17 starych Jappów, jesteśmy groźni na żużlu dla najlepszych zawodników w Europie.

Mądra taktyka naszych reprezentantów dała im zwycięstwo

Najbardziej cieszyliśmy się wszyscy, widząc mądrą i zespołową jazdę naszych reprezentantów. Oceniła to i publiczność, która nie tylko witała gromkimi brawami zwycięzców każdego biegu, lecz dopingowała niezwykle gorąco zawodników polskich bez względu na to, na której pozycji jechali. Mądre rady trenera, zrozumienie zasad jazdy zespołowej, rozsądna brawura i wielka ambicja, jak również i kolosalny doping publiczności wpłynęły na to, że przewaga drużyny polskiej wzrastała z każdym biegiem.

Polacy wychodzili wprost ze skóry i robili wszystko co mogli, byleby tylko rozstrzygnąć pojedynki z doskonałymi Holendrami na swoją korzyść. Przykładem takiej wielkiej ambicji był wyczyn Zenderowskiego, który w biegu piątym, wydostawszy się na drugą pozycję za Smoczykiem, zdawałoby się, że będzie musiał skapitulować na skutek defektu maszyny w drugiej połowie ostatniego okrążenia, a tymczasem nie rezygnując z trzeciego chociaż miejsca i z cennych dwóch punktów pchał biegiem swego „Jappa" do mety.

Publiczność zgotowała Zenderowskiemu niesłychaną owację, na którą doprawdy zasłużył. Wysiłek jego był tak wielki, że parę metrów za metą padł bezsilny na murawę boiska. Po tym biegu Polacy mieli już przewagę 8 punktów, która w dwa biegi później po pięknym zwycięstwie Kołeczka w doskonałym czasie 1.27,4 min. wzrosła już do 10 punktów.



Sport żużlowy zdobywa nowe szeregi entuzjastów: Oto trzej chłopcy, z których każdy liczy po 10 lat, startowali w biegu młodzików na mistrz. Pomorza i wykazali dobrą jazdę. Pierwszy z lewej (Nr. 39) to zwycięzca Szatkowski syn znanego żużlowca grudziądzkiego.

Fot.: Oka

Holendrzy nie zawiedli

Wydawać by się mogło po tak wspaniałym zwycięstwie Polaków 82:64 punktów, że Holendrzy byli przeciwnikami słabymi. Nie należy zapominać, że ocena różnicy poziomu drużyn jest o tyle subiektywna, iż drużynę lepszą ocenia się na tle gorszej w danym momencie. W tym jednak wypadku stwierdzić musimy, że nie Holendrzy byli gorsi, a nasi zawodnicy poprawili się zdecydowanie od fatalnego meczu ze Szwecją i dziś przekonywująco pokonali swych niedawnych pogromców z Hagi, Rotterdamu i Amsterdamu.

Wyniki techniczne

bieg 1: 1) Smoczyk 1.24, 2) Metzelaar 1.27, 3) Molenaar 1.28.5. 4) Olejniczak — wycofał się wskutek pęknięcia łańcucha,

bieg 2-gi: 1) Kołeczek 1.28 2) Zendrowski,

bieg 3-ci: 1) Smoczyk, 2) De Geus.

bieg 4-ty: 1) De Geus 2) Woźniak,

bieg 5-ty: 1) Smoczyk, 2) Molenaar.

bieg 6-ty: 1) Olejniczak. 2) Niten,

bieg 7-my: 1) Kołeczek, 2) De Geus,

bieg 8-my: 1) Smoczyk. 2) Kołeczek.

bieg 9-ty: 1) Zendrowski, 2) Nolten.

bieg 10-ty: 1) Olejniczak, 2) Metzelaar,

bieg 11-ty: 1) Suchecki, 2) Paluch.

bieg 12-ty: 1) Suchecki, 2) Smoczyk.

bieg 13-ty: 1) Metzelaar, 2) Paluch,

bieg 14-ty: 1) Kołeczek, 2) Olejniczak,

bieg 15-ty: 1) De Geus, 2) V. Stujvenberg. Prowadzący bieg. Olejniczk uległ wypadkowi.

Jak wygraliśmy na torze Skry

Międzypaństwowy mecz żużlowy Holandia — Polska stał się jeszcze jednym dowodem popularności zawodów motocyklowych. Nie jest żadną przesadą twierdzenie, że wyścigi na żużlu są najpoważniejszym konkurentem tak popularnej w Polsce piłki nożnej.

Przebudowany i rozszerzony stadion Skry z ledwością pomieścił wszystkich pragnących zaznać emocji i obejrzeć najlepszych żużlowców Polski i Holandii. Byli tacy fanatycy, którzy bezpośrednio po meczu piłkarskim ZZK — Polonia autobusami, taksówkami, a nawet pieszo dążyli na tor Skry. Nie tylko ulicą Wawelską, lecz i sąsiednimi płynęły w kierunku stadionu tłumy sympatyków sportu motocyklowego. Szczupłe stosunkowo trybuny nie były w stanie pomieścić wszystkich posiadaczy biletów na miejsca siedzące. Organizatorzy apelowali do widzów o ściśnienie się, mimo to jednak na trybunie panował ścisk niesłychany i o znalezieniu miejsca nie było mowy już na trzy kwadranse przed meczem. Z samego tylko Leszna, rodzinnej miejscowości Smoczyka, przybyło do Warszawy przeszło 1.000 osób.

W oczekiwaniu na start do pierwszego biegu, słychać było wszędzie ożywione dyskusje: czy nasi młodzi zawodnicy, których przeciętny wiek wynosi 25 lat, zdołają pokonać rutynowanych i startujących od wielu lat na żużlu Holendrów, zaliczanych przez znawców do najlepszych zespołów Europy?

Pomyślna zapowiedź

I oto już pierwsze biegi rozwiały wszelkie wątpliwości. Zapowiedzią pomyślnego wyniku meczu był bieg pierwszy. Wprawdzie po tym biegu Holendrzy prowadzili 5:4, jednak Smoczyk wygrał ten bieg bezapelacyjnie, a drugi z naszych zawodników Olejniczak, walcząc zacięcie z mistrzem Holandii Metzelaarem, odpadł niestety na skutek pęknięcia łańcucha. Drugi bieg zakończył się za to przygniatającym zwycięstwem Polaków. Kołeczek pokonał bezapelacyjnie Jonkera i Willarda, a na drugim miejscu uplasował się brawurowo jadący Zenderowski. Holendrzy prowadzili do drugiego okrążenia i zademonstrowali piękną jazdę zespołową. Na nic jednak nie przydała się blokada obu polskich zawodników, bowiem zarówno Kołeczek jak i Zenderowski pięknie objechali obu Holendrów na wirażu i w ten sposób już po drugim biegu Polska prowadziła 11:7 punktów.

W dalszych biegach nie tylko nasz niezawodny Smoczyk, nie tylko Kołeczek i Olejniczak pokazywali piękną i skuteczną jazdę, lecz również na wysokości zadania stanęli debiutanci drużyny reprezentacyjnej, jak Szałkowski czy Woźniak.

Najpiękniejszy bieg meczu

Bieg 8-my przyniósł *nowe podwójne zwycięstwo Polaków.* Bohaterem tego biegu był Smoczyk, który zrezygnowawszy z osobistych ambicji, rozegrał spotkanie taktycznie, jadąc na pierwszym miejscu, nie odrywał się od Kołeczka, umiejętnie blokował przeciwników na wirażu, w efekcie czego ani Metzelaar, który odpadł zresztą po dwóch okrążeniach na skutek defektu łańcucha, ani Willard, nie byli w stanie przebić się przez polską zaporę. Przyjemnie było patrzeć na ten bieg. Mimo woli przypominało się nam spotkanie ze Szwecją, w którym podobną taktykę pokazywali Szwedzi. Polacy, którzy wówczas bezradnie przechodzili na dalszych miejscach, dzisiaj zademonstrowali ten sam sposób jazdy w myśl starego zresztą przysłowia: „że nauka nie idzie w las". Warto wspomnieć kilka słów o biegu 11-tym zawodników rezerwowych, w którym 18-letni Paluch i o rok starszy Suchecki bezapelacyjnie pokonali obu Holendrów van Stuivenberga i van de Vreugde. Spokojnie możemy myśleć o przyszłych spotkaniach naszych żużlowców, mając tak dobre rezerwy.

Nieszczęśliwy wypadek Olejniczaka

Ponieważ po tym biegu przewaga drużyny polskiej wynosiła już 19 punktów, Paluch i Suchecki zastąpili w dalszych biegach Szałkowskiego i Woźniaka, wyręczając ich zresztą doskonale. Niespodziewany przebieg miał bieg 15, w którym wystartowali ponownie obaj nasi rezerwowi. Paluch i Suchecki z miejsca objęli prowadzenie. Niestety w pierwszym już okrążeniu zawiodła maszyna Palucha. W ostatnim okrążeniu odpadł Holender Mollenaar i... o zgrozo, nasz Suchecki. Willard, który znajdował się początkowo nawet na czwartej pozycji, dojechał samotnie do mety!

Ostatni bieg był już tylko formalnością, a jednak i tu byliśmy świadkami omal że tragicznej niespodzianki. Jeszcze w ostatnim okrążeniu prowadził Olejniczak, atakowany mocno przez de Geusa i oto na ostatnim wirażu Olejniczak przewrócił się nieszczęśliwie, ulegając kontuzji. Zwyciężył de Geus przed Zenderowskim. Kontuzja Olejniczaka wyglądała początkowo groźnie. Zabrała go karetka pogotowia, a dwadzieścia pięć tysięcy widzów zaniepokojonych o los jednego ze swych ulubieńców, wstrzymując się z oklaskami dla zwycięskiej drużyny polskiej, nie opuściło stadionu, póki nie podano pocieszających na szczęście wiadomości o stanie zdrowia Olejniczaka. Olejniczak odwieziony do szpitala, po kwadransie już chciał się ubierać i jechać na kolację do PZM.

Z bocznej trybuny

★ **Holendrzy rozegrali dziś** trzy spotkania. Ze Szwecja, Szkocją i Polską. Do Polski przysłali najmłodszy wiekiem zespół (przeciętny wiek 32 lata).

Wiek drużyny holenderskiej wynosił w sumie 268 lat. Na tym polu uzyskaliśmy również przewagę. Wiek naszej drużyny wynosił zaledwie 200 lat (przeciętny wiek 25 lat), a dwóch zawodników rezerwowych Paluch i Suchecki miało w sumie 37 lat, a więc o 6 lat mniej od rezerwowego Holandii v. Stuivenberga.

* * *

★ **Holendrzy doskonale pamiętają** okupację hitlerowską i mimo planu Marshalla, mimo bloku państw zachodnich i paktu atlantyckiego zdyskwalifikowali trzech swoich najlepszych zawodników: Stemana, Damersa i VanHemelrijka za start w Zachodnich Niemczech w Monachium.

Zawodnicy ci zostali zawieszeni na okres od roku do dwóch. Wobec tego, że są oni zawodowcami, start w zakazanej strefie odbije się bardzo mocno na ich kieszeni.

★ **Zawody motocyklowe mają swoich przysięgłych kibiców.** Największą ich ilość dostarcza Leszno. Wtajemniczeni twierdzą, że na mecz Polska — Holandia w Warszawie wybrali się wszyscy z Leszna, prócz starców i dzieci. W dniu zawodów tysiąc mieszkańców Leszna krzyczało radośnie na stadionie, zagłuszając nawet ową doniosłą syrenę i warkot Jappa Smoczyka idącego na pełnych obrotach Leszczyniacy zaopatrzyli się ponadto w biało-czerwone chorągiewki, tak że zwarta ich grupa ożywiała barwną plamą czerń widowni.

Zawody żużlowe mają w Polsce swoją przysięgłą wielbicielkę. Z miasta do miasta, tam gdzie tylko jest tor żużlowy jeździ sympatyczna **pani Zosia z Łodzi** i dopinguje zawodników. Wczoraj oświadczyła nam z triumfem, że właśnie otrzymała plany i że w Łodzi z jej inicjatywy powstanie tor żużlowy.

Zawodnicy postanowili nadać jej tytuł kibica żużlowego... honoris causa.

★ **Wyrobiona sportowo publiczność** warszawska nie zapomniała o współtwórcy zwycięstwa nad Holandią mechanikowi PZM, Filipowskim. Zebrał on owacje nie mniejsze, niż zwycięzcy żużlowcy. Niestety jednak nie spełnił żądania publiczności i nie pokazał jej się w całej swojej krasie — to jest w niemożliwie wyplamionym kombinezonie, bowiem bez przerwy tkwił w parku maszyn, remontując kapryśne przepracowane Jappy.

★**Publiczność warszawska zdała** egzamin z uwagi. Przed startem jednego z biegów z trybun rozległy się okrzyki „poprawcie Jappa Zenderowskiemu". Uwaga była słuszna, bo stojący na trasie Zenderowski miał odkręcony przy swym Jappie dekiel od zbiornika aleju. Dzięki uwadze publiczności Japp Zenderowskiego nie uległ awarii.

★ **Najpopularniejszą osobistością w Warszawie** jest trener szwedzki Frieberg. Frieberg starszy, wytworny, bardzo przystojny jegomość, zupełnie nie robi wrażenia rasowego żużlowca. Patrząc ia niego, wydaje się raczej, że jest to przestawiciel palestry. Jedzi jak szatan nie tylko na Jappie swej konstrukcji, lecz i na przydzielonym dla niego willisie, na którym obwozi po Warszawie wszystkie swoje »dzieci«, to jest zawodników i bierze wiraże z poślizgiem typowo żużlowym.

Frieberg cieszy się niebywałą sypatią wśród zawodników. Po zwycięstwie Sucheckiego, po rekordzie Smoczyka, Frieberg serdecznie ucałował przed 25 tys. widzów swoich uczniów.

Po zwycięstwie drużyna polska wyniosła go na rękach na środek boiska. Szwed powędrował kilka razy w powietrze.

★ **Każdy start Smoczyka** — to nowy rekord toru. Smoczyk i tym razem nie zrobił zawodu warszawskiej publiczności i już w pierwszym biegu poprawił o 2.4 sekundy własny rekord toru, doskonałym czasem 1,24 minuty, co odpowiada przeciętnej 68,6 km (godz.).

★ **Najgłośniej dopingował** zawodników jeden z członków PKM Ogniwo Warszawa, który zabrał ze sobą na trybunę ręczną syrenę Głos tej syreny dawał się słyszeć podczas każdego biegu i zagłuszał doping publiczności.

PTC — WIDZEW 0:2 (0:1)

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi rozegrany w Pabianicach między lokalnymi rywalami Widzewem i PTC, kótrym los wyznaczył stoczenie ze sobą pojedynku o egzystencję w II lidze — zakończył się zwycięstwem Widzewa 2:0 (1:0).

Widzewiacy pierwszą bramkę zdobyli z rzutu karnego.

Outsiderzy remisują 8:8

Stal Batory — Związkowiec Bydgoszcz 8:8

CHORZÓW. Mecz dwóch outsiderów ligi bokserskiej zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Z rezultatu tego obydwie strony powinny być całkowicie zadowolone, obydwie bowiem zaprezentowały taką klasę boksu, z którą trudno jest zdobyć w ekstraklasie choćby jeden punkt.

Związkowiec posiada w obecnej chwili w swoich szeregach jednego tylko pięściarza, mającego jakie takie pojęcie o technice pięściarskiej, o kontrach unikach i operowaniu lewym prostym.

A Jóźwiak to przecież pięściarz, który od dwóch lat anonsuje rozbrat z ringiem. Cała tak świetnie zapowiadająca się młodzież drużyny bydgoskiej zrobiła wielki krok w tył. Nie do poznania są Kowalewski i Baranowski, a obsada reszty wag nie osiągnęła nawet poziomu klasy „A".

Stal wyciągnęła z tego spotkania maksymalną ilość punktów. Poza Kempą, Kuszem, Ponantą i Sznajdrem reszta miała jeszcze słabsze pojęcie o boksowaniu, niż ich przeciwnicy ze Związkowca. Wystawianie do poważnych spotkań zupełnie surowych pięściarzy jak Giza czy Mikołajczyk jest conajmniej niebezpieczne.

Wraz z upadkiem poziomu boksu na Śląsku zmniejsza się zainteresowanie. Niedzielny mecz oglądało niewiele ponad 200 osób.

Wyniki walk.

W wadze muszej: Lipiński (Związkowiec) wygrał na punkty z Dzięciołem (Stal). Silniejszy fizycznie Lipiński miał we wszystkich starciach znaczną przewagę.

Waga kogucia: Jóźwiak (Związkowiec) wygrał na punkty z Osieckim (Stal). Ślązak ustawicznie atakował. Ataki te były jednak tak chaotyczne i nieskoordynowane, iż Jóźwiak ładował przez pierwsze dwie rundy niezliczoną ilość kontr. Dopiero w trzecim starciu, gdy bydgoszczanin osłabł, Osiecki zaczął trafiać „bezkarnie". Nie wystarczyło to jednak na wygranie walki.

Waga piórkowa: Kowalewski (Związkowiec) przegrał na punkty z Kempą (Stal).

Waga lekka: Baranowski I (Związkowiec) przegrał na punkty z Kuszem (Stal). Obydwaj przeciwnicy przez całe trzy rundy polowali na cios. Walka była bardzo brzydka. Obydwaj zarobili po jednym napomnieniu. Ciosy Kusza miały większą siłę destrukcyjną i pod koniec walki Baranowski słaniał się na nogach.

Waga półśrednia: Boczkowski (Związkowiec) przegrał przez t. ko. w III rundzie z Ponantą (Stal). Ponanta początkowo nie umiał rozwiązać walki z walczącym z odwrotnej pozycji Boczkowskim i uciekał się do fauli za co otrzymał napomnienie. W drugiej rundzie rozpoczął bombardowanie żołądka Boczkowskiego, po którym bydgoszczanin opuścił garde i w III rundzie zupełnie zamroczony zrezygnował z walki.

Waga średnia: Dreżewski (Związkowiec) przegrał w II rundzie przez t. ko. z Sznajdrem (Stal). Zupełnie surowy Dreżewski w pierwszej rundzie unikał walki, trzymał, uciekał. W drugim starciu Sznajder zdołał go dosięgnąć kilkoma ciosami i sędzia musiał przerwać walkę.

W wadzę półciężkiej: Pietraszek (Związkowiec) wygrał przez dyskwalifikację w I rundzie z Gizą (Stal). Zupełnie surowy Giza bił ustawicznie otwartą rękawicą, za co zainkasował trzy napomnienia i został odesłany do rogu.

W wadze ciężkiej: Chyła (Związkowiec) wygrał przez t. ko. w II rundzie z Mikołajczykiem (Stal). Słabszy fizycznie Mikołajczyk stawiał bydgoskiemu olbrzymowi zacięty opór w pierwszej rundzie. W drugim starciu zabrakło mu sił i musiał zrezygnować z walki. Olbrzym Chyła zmiażdżył go swoją wagą.

Walki w ringu prowadził Masłowski z Poznania, punktowali Sieroszewski z Łodzi, oraz Kupferstein i Koszuliński z Warszawy.

CUKROWNIA PRZEWORSK — ZWIĄZKOWIEC JAROSŁAW 6:1 (2:0)

PRZEWORSK. Mecz o mistrzostwo klasy „A" podokręgu Przemyśl przyniósł wysokie zwycięstwo Cukrowni.

Derby Wybrzeża wygrała Gwardia 11:5

Bokserzy Gedanii w wakacyjnej formie

GDAŃSK (tel. wł.). Gdańska Gwardia odniosła niespodziewanie wysokie, ale zasłużone zwycięstwo nad ósemką mistrza Polski w meczu ligowym, rozegranym we Wrzeszczu w obecności 3.000 widzów.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii):

W wadze muszej Mikołajczewski wypunktował Drążkowskiego.

W wadze koguciej Kruża wygrał na punkty z Kleinem.

Wwadze piórkowej Antkiewicz otrzymał punkty walkowerem wobec nadwagi Antkowiaka.

W wadze lekkiej Krawczyk wygrał z Zielińskim wskutek dyskwalifikacji pięściarza Gedanii w III rundzie.

W wadze półśredniej Iwański zremisował z Musiałem.

W wadze średniej Kwiatkowski uległ na punkty Chychle.

W wadze półciężkiej Flisikowski zmusił w II starciu do poddania się Doleckiego.

W wadze ciężkiej Mechliński poddał się w II rundzie Białkowskiemu.

Walki w ringu prowadził Twardowski z Łodzi, punktowali Sikorski (Łódź), Maciejewski (Warszawa) i Suszczyński (Poznań).

Gwardziści zwyciężyli Gedanię biorąc pełny rewanż za zeszłoroczne niepowodzenie. Sukces ich jest nadspodziewanie wysoki, usprawiedliwia go jednak daleko lepsze przygotowanie ósemki zwycięzców.

Mistrzowie Polski przeżywają nadal jeszcze wakacyjny kryzys formy. Dotyczy to w równym stopniu *Kleina*, który uległ Kruży jak i Chychły, który bynajmniej nie zachwycił w pojedynku z Kwiatkowskim. Antkowiak, któryy rokował wiosną najelepsze na dzieje, żyje wyraźnie w psychozie ostatnich porażek, nastawiony z góry na niepowodzenie. Oczywiście trudno mu było rokować sukces w spotkaniu z Antkiewiczem, ale oczekiwaliśmy bardziej zdecydowanej, twardej, ambitnej obrony.

Zieliński również nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Nie umiał sobie poradzić z leworękim Krawczykiem. Wybity z konceptu szukał ochrony przed ciosami przeciwnika w zbyt niskich unikach, uciekał sie do nieczystej walki, za co spotkała go dotkliwa kara — został zdyskwalifikowany.

W przeciwieństwie do Gedanii, ósemka Gwardii była bardzo wyrównana, groźniejsza, nastawiona na zdecydowaną walkę o zwycięstwo, lepiej przygotowana kondycyjnie. z Krużą w koguciej i Krawczykiem w lekkiej wadze drużyna ta prezentuje się nierównie groźniej niż w roku ubiegłym. Słabym punktem jest tylko Mechliński w ciężkiej, bokser niewątpliwie utalentowany, ale podobnie jak Antkowiak, walczący z kompleksem niższości, bez wiary we własne siły.

Mecz był emocjonujący, obfitował w zacięte, uporczywe pojedynki, których poziom, jak na początek sezonu, musiał zadowolić.

W wadze muszej Mikołajczewski stoczył ładną walkę z Drążkowskim. Gwardzista był lepszym technicznie, bardziej dojrzałym bokserem, toteż akcje jego były bardziej skuteczne. Mikołajczewski już w pierwszej rundzie zyskał przewagę nad ambitnie walczącym Drążkowskim i nie oddał jej do ostatniej chwili walki. Godzi się zaznaczyć, że Mikołajczewski w II rundzie otrzymał napomnienie za niskie uniki, a w III starciu znalazł się nawet na moment na deskach. Nie mogło to jednak wpłynąć na ostateczny rezultat walki wygranej wyraźnie przez gwardzistę.

W wadze koguciej pełną emocji i napięcia walkę stoczył Kruża z Kleinem. Nowy nabytek Gwardii z miejsca ruszył do ataku i z półdystansu wydał przeciwnikowi wojnę w wymianie ciosów. Ten sposób walki jest ulubioną bronią Kruży, nic też dziwnego, że zebrał on więcej punktów i wygrał zasłużenie.

W wadze piórkowej Antkiewicz uzyskał punkty walkowerem, bowiem Antkowiak miał nadwagę. W spotkaniu towarzyskim Antkowiak poddał się mistrzowi Polski w II rundzie.

W wadze lekkiej leworęki Krawczyk nie umiał początkowo wykorzystać długości swych ramion i odwrotnej pozycji, ale w II starciu dawał się już we znaki mało rutynowanemu Zielińskiemu. Ten ostatni, chroniąc się przed prostymi przeciwnika, zarobił napomnienie za nieprawidłowe uniki. W III rundzie Zieliński inkasuje dwa dalsze napomnienia i zostaje odesłany do rogu.

W wadze półśredniej, po wyrównanej walce silniejszy fizycznie, ale słabszy technicznie Iwański zremisował z Musiałem, który — naszym zdaniem — zasłużył na nieznaczne zwycięstwo.

W wadze średniej Chychła umiejętnie utrzymywał w dystansie dążącego do zwarć Kwiatkowskiego i punktował go celnymi prostymi. Ale i w zwarciach, do których udało się Kwiatkowskiemu sporadycznie doprowadzić, Chychła umiał znaleźć ostatnie słowo, czym powiększył swoją przewagę punktową. W II rundzie Kwiatkowski otrzymał napomnienie za bicie głową.

W wadze półciężkiej będący w dobrej dyspozycji Flisowski posłał w I starciu Doleckiego do 2 na deski, a w następnym — natarł z tak wielką energią, że Dolecki poddał się.

W wadze ciężkiej Białkowski miał o tyle podobną przeprawę z Mechlińskim, że ten wolał uniknąć kontaktu z matą i poddał się również w II rundzie.

Drugie zwycięstwo szczypiornistów Krowodrzy

KRAKÓW. (tel. wł.). W lidze szczypiórniaka nadspodziewanie dobrze spisuje się najmłodsza drużyna ligi — krakowska Krowodrza. Po zwycięstwie nad AZS Katowice Krowodrza pokonała w niedzielę Stal Katowice 6:5 (3:1). Głównym atutem Krowodrzy jest jej młodość. Najstarszym zawodnikiem jest 27-letni Spytkowski.

Do przerwy gospodarze zaskoczyli ślązaków żywiołowością ataków, toteż po 10 minutach gry prowadzili już 3:0. Po pauzie kondycja Krowodrzy zaczęła nieco szwankować, do głosu doszła Stal i z przebojów doprowadziła wynik na 4:4. Luki w pomocy i obronie Stali pozwalają Krowodrzy odnieść dalsze 2 bramki i wywalczyć ciężko wypracowane zwycięstwo.

Bramki dla Krowodrzy zdobyli Szurdyka 2, Paluch 2, Kusiak, Szelda po 1, dla Stali wszystkie Stolecki. Sędziował dobrze Pachla z Warszawy.

»Spójnia« Katowice — »Cracovia« 5:0 w. o.

KATOWICE. Z powodu niestawienia się w terminie drużyny Cracovii ligowe spotkanie szczypiórniaka nie doszło do skutku i sędzia odgwizdał walkower dla »Spójni«.

Powodem niestawienia się drużyny krakowskiej było rzekomo nieprzysłanie na czas zawiadomienia przez kierownictwo »Spójni«. Sprawę tę rozpatrzy Wydział Gier i Dyscypliny PZKS i S.

CRACOVIA NIE DOSTAŁA ZAWIADOMIENIA

KRAKÓW. Cracovia, która miała grać w niedzielę ze Spójnią w Katowicach, nie otrzymała zawiadomienia od gospodarzy o miejscu i terminie spotkania, wobec czego nie wyjechała do Katowic, zawiadamiając o powyższym ZKSS. Cracovia do późnych godzin wieczornych oczekiwała nadaremnie w lokalu klubu telefonu od Spójni.

OPOLE (tel. wł.) Mecz szczypiorniaka o mistrzostwo ligi państwowej Budowlani Opole — Kolejarz Opole 4:2 (2:1). Przez cały czas meczu przewaga Budowlanych, dla których bramki strzelili: Szaforz 2, Kocera 1, Klik 1, — dla Kolejarza Holfeier 2. Wobec nie przybycia wyznaczonego sędziego, zawody prowadził za obupólną zgodą miejscowy arbiter.

JAROSŁAW — KRAKÓW 2:0 W SIATKÓWCE

JAROSŁAW. W meczu siatkówki męskiej pomiędzy Jarosławiem a Krakowem, siatkarze Krakowa ponieśli niespodzianą porażkę w stosunku 2:0.

ŁKS - Ogniwo Wrocław 14:2

ŁÓDŹ (tel. wł.) W Łodzi rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo II ligi między ŁKS-Włókniarz a Ogniwem z Wrocławia. I tym razem wysokocyfrowe zwycięstwo 14:2 odnieśli zawodnicy ŁKS-u. Żałować należy, że ŁKS nie znajduje się w I lidze, nie mając godnych siebie przeciwników w II lidze. Jedyne 2 punkty dla bokserów Ogniwa zdobył Żurawski, zwyciężając Olczyka. Pięściarze Wrocławia wykazali duże braki techniczne.

Wyniki były następujące (na pierwszym miejscu pięściarze ŁKS)

waga musza — Kargier wypunktował Maczyńskiego

waga kogucia — Olczyk w trzeciej rundzie poddał się Żurawskiemu.

waga piórkowa — Mazur zdobył punkty walkowerem z powodu nadwagi prziciwnika

waga lekka — Marcinkowski pokonał na punkty Miszczuka

waga półśrednia — Debisz wygrał wysoko z Kotasiem

waga średnia — Olejnik wygrał przez dyskwalifikację Kratochwill

waga półciężka — Wieczorek pokonał w trzeciej rundzie przez t. k. o. Głębockiego

waga ciężka — Jaskuła pokonał w drugiej rundzie Barbarowicza, który złamał rękę i musiał zrezygnować z dalszej walki

W ringu sędziował Lisowski z Warszawy, punkty obliczali Ćwikliński (Śląsk) Golański (Łódź) i Kubik (Szczecin).

Gwardia Warszawa liderem

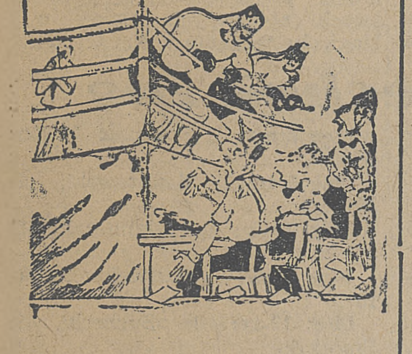
1) Gwardia Warszawa	4	7	42:22
2) Gwardia Gdańsk	4	6	40:22
3) Kolejarz Gdańsk	4	5	42:22
4) Stal Chorzów	4	3	21:43
5) Związkowiec Bdg.	3	1	15:33
6) Związkowiec Łódź	3	0	14:32

Warta - Z. Z. K. 10:6 w boksie

Na ringach Szczecina

* Pijaństwo wśród bokserów szczecińskich zaczyna przybierać niepokojące formy. Co raz częściej spotyka się nawet początkujących zawodników tańczących w nocnych lokalach i pociągających niezgorzej z butelki.

OZB i poszczególne kluby orzekły już kilka dyskwalifikacji na tym tle. Ostatnio 6 miesięczną karę „oberwał" jeden z najbardziej obiecujących zawodników „piórkowiec" Kapuściński. Karę nałożył jego klub „Związkowiec". Powody — pijaństwo niesubordynacja, zaniedbywanie się w treningach i niestawienie się na decydujące o mistrzostwo Szczecina zawody z Ogniwem.



* Na walne zebranie PZB w Warszawie z okręgu szczecińskiego wyjeżdżają prezes OZB Łaukedrey i wiceprezes Jabłoński.

* Na kurs bokserski dla początkujących pod kierownictwem Szydły zgłosiło się ok. 4 kandydatów. Szydło nie jest jednak z tej liczby zadowolony i wzywa do dalszych zapisów.

* OZB zaplanował następujące międzyokręgowe w sezonie jesienno — zimowym 1949-50. Dnia 30 10. z Wrocławiem (seniorzy w Szczecinie—juniorzy we Wrocławiu) 27. 11. z Poznaniem, (seniorzy w Poznaniu, a juniorzy w Szczecinie), rewanż w miesiącu lutym 1950 r. kwiecień 1950 r. z Śląskiem, (juniorzy w Szczecinie, seniorzy w Katowicach).

Ponadto prowadzone są rozmowy z Krakowem, gdzie Szczecin chce przyjechać na drugi mecz z Katowic.

Walendzik ukarany

BYDGOSZCZ. Zarząd ZS Gwardia w Bydgoszczy, na swym ostatnim posiedzeniu postanowił ukarać roczną dyskwalifikacją rekordzistę juniorów — Walendzika. Walendzik wykazał się ostatnio niesportowym zachowaniem i odmawiał startu w barwach swego klubu.

Dwaj inni zawodnicy Gwardii Sip i Buczkowski zostali ukarani półroczną dyskwalifikacją za te same przewinienia.



Gimnastykę uprawiają wszyscy uczniowie w szkołach ZSRR. Na zdjęciu: ćwiczenia gimnastyczne uczenic centralnej szkoły sportowej Uzbekistanu w Taszkencie.

Najlepszych dziesięcioboistów w świecie posiada Związek Radziecki

MOSKWA. Dziesięcioboiści ZSRR figurują w tym roku na 1-szym, 2-gim 5-tym i 8,mym miejscu w tabelce najlepszych wyników uzyskanych w roku bieżącym w tej konkurencji. Pierwsze miejsce zajmuje **Heino Lipp** który na mistrzostwach Estonii osiągnął wynik 7,539 pkt., drugim jest Denisenko (ZSRR) 7,287 pkt., 3) Clausen (Islandia) 7,250 pkt., 4) Heinrich (Francja) 7,165 pkt.

Szóste miejsce zajmuje Wołkow (ZSRR) 7,026 pkt., ósme Iljew (ZSRR) 6,889 pkt. Dziesiątym jest Czechosłowak Moravec 6,707 pkt.

8 wypadków śmierci na ringach w USA

NEW YORK. W USA zanotowano 8-my w tym roku wypadek śmierci zawodnika na ringu. W tych dniach śmiertelnego nokautu doznał mistrz Włoch wagi ciężkiej **Enrico Bartola.** Włoch walczył z Amerykaninem Lee Omą i w wyniku otrzymanych ciosów doznał wstrząsu mózgu i wewnętrznego krwawego wylewu po którym zmarł.

Przeglądamy karty historii na których zapisana jest przyjaźń sportowców Polski i ZSRR

Zaczęło się w Moskwie na „paradzie sportowej"

W upalny lipiec 1946 roku na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu udała się do Moskwy delegacja polska, która wzięła udział w dorocznym święcie sportowym ZSRR, połączonym z imponującą paradą sportową.

Po raz pierwszy wówczas nawiązany został kontakt polskich działaczy z radzieckimi kierownikami sportu. Owocem tego porozumienia był stale zacieśniający się kontakt sportowców polskich i radzieckich.

Wielka parada sportowa ilustrująca dorobek sportowców ZSRR uczyniła na polskich przedstawicielach kolosalne wrażenie. Zapoznali się oni z wielką kulturą fizyczną ZSRR, z wysokim jej poziomem, z masowością, nie mającą równej w świecie.

Przedstawiciele polscy mieli możność naocznie stwierdzić jak wielką opieką i troskliwością otacza wychowanie fizyczne i sport Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików). Generalissimus Stalin obserwował z zainteresowaniem przebieg parady i zawodów sportowych, stanowiących nieodłączną część programu Święta Sportu.

Ze stolicy szesnastu republik przyszła do Polski wieść o prawdziwym sporcie w ojczyźnie socjalizmu, przyszła prawdziwa wieść o przebogatym dorobku radzieckiej kultury fizycznej.

PIERWSZA WIZYTA w POLSCE

W dwa tygodnie później mieliśmy się przekonać na polskich boiskach o wartości radzieckiego footballu. Do Polski przyjechała jedenastka moskiewskiego Torpedo, które jakkolwiek nie należało do czołowych zespołów ligi ZSRR, zademonstrowało futbol w najlepszym europejskim wydaniu.

Remis reprezentacji PZPN z moskiewską jedenastką pozostanie na zawsze jednym z najpiękniejszych sukcesów polskiej piłki nożnej.

Do dziś żyją w pamięci miłośników piłkarstwa nazwiska zawodników Torpedo — bramkarza Akimowa, świetnych obrońców Ilina i Malinina, kapitana drużyny Morozowa, szybkich skrzydłowych — Pamfiłowa i Zarkowa, trójki niebezpiecznych strzelców Zarkowa, Ponomariewa i Pietrowa. Brom do dziś wspomina fantastyczną bombę Ponomariewa, wobec której był zupełnie bezradny.

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zawarta została przyjaźń sportowców Polski i ZSRR. Od tej chwili będzie się ona stale zacieśniać, pogłębiać, kontakty będą coraz serdeczniejsze i żywsze.

NA STADIONIE BISLET

Sierpień 1946 r. W Oslo odbywają się mistrzostwa lekkoatletyczne Europy. Tam skromna reprezentacja polska ma nową okazję do rozszerzenia sportowych kontaktów polsko-radzieckich na lekkoatletykę.

Na bajecznym wręcz poziomie znajduje się ta gałąź sportu w ZSRR. **Seczienowa** — podwójna mistrzyni sprintów, fenomenalna **Nina Dumbadze, Wasiliewa, Sewriukowa, Majuczaja, Anokina** — to rewelacyjne triumfatorki mistrzostw, które w ciągu jednego dnia stały się sensacją światowej miary. A w konkurencjach męskich Gierutto ma możność stwierdzić, jak żelazną pracą dochodzi się do świetnych wyników, kiedy poznaje bliżej dziesięcioboistę radzieckiego Kuźniecowa.

Oslo było wielkim triumfem sportu radzieckiego, który wystąpił po raz pierwszy po wojnie na europejskiej arenie.

NOWA SZKOŁA BOKSU

Miesiąc później odbywa się w Pradze pięściarski turniej słowiański. Nie znaliśmy dotąd bokserów radzieckich, ich wartość, ich klasa były otoczone mgłą pomysłów, stanowiły wielką niewiadomą. Turniej przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo ósemki ZSRR.

Z praskich meldunków opinia polska poznała Segałowicza, Awdiejewa, Kniaziewa, bezwzględnie najlepszego boksera wagi lekkiej w Europie — Grejnera, Szczerbakowa, Kariste, Czudinowa, bohatera walk wyzwoleńczych, fantastycznego boksera wagi ciężkiej — Koroliewa.



SERDECZNA PRZYJAŹŃ PIĘŚCIARZY

Podali sobie dłoń pięściarze. Po futbolistach, lekkoatletach, oni zawarli serdeczną przyjaźń. To świetny partner. Trener radziecki Michajłow wskazuje jeszcze w Pradze na błędy polskiej szkoły bokserskiej.

Polacy po powrocie do kraju szybko oceniają wartość przyjacielskich uwag radzieckiego trenera. W następstwie tego obserwujemy energiczne wysiłki w kierunku przestawienia bokserów polskich na nowoczesny styl, nową szkołę, wypracowaną przez radzieckich instruktorów.

W dwa lata później miała ona wydać owoce. — Na olimpiadzie londyńskiej Antkiewicz zdobywa dla polskich barw pierwszy medal olimpijski.

NAJWIĘKSZY SUKCES

Rok później reprezentacja pięściarska ZSRR przyjeżdża do Polski. 30.000 widzów ogląda oficjalne spotkanie międzypaństwowe — Polska — ZSRR.

Po wspaniałej walce ulegamy bokserom radzieckim 6:10. To jest sukces przerastający remis piłkarzy z Torpedo. Ulegliśmy nieznacznie największej potędze pięściarskiej Europy.

I znów w czasie pobytu wspaniałych pięściarzy radzieckich, polscy zawodnicy, instruktorzy, trenerzy mają nową okazję do zapoznania się z nowoczesnymi metodami treningowymi, zawodnicy, opinia sportowa podziwia przykładną postawę bokserów, która od tej pory będzie wzorem dla polskich sportowców.

MISTRZOWIE, JAKICH JESZCZE NIE BYŁO

Pod koniec października przyjeżdżają do Polski siatkarze moskiewskiego Dynamo. Ich niedościgła technika, do kunsztu doprowadzona precyzja spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem wielotysięcznych amatorów tego sportu, oglądających występy moskiewskiej drużyny w Łodzi, Warszawie, Katowicach. Takiej drużyny nie było jeszcze w Polsce. Ale czy tylko w Polsce? Dynamo — to absolutnie pewny faworyt rozgrywek o mistrzostwo świata. Nie ma równego sobie przeciwnika.



Słuszność tej oceny potwierdzili radzieccy siatkarze w Pradze, zdobywając tytuł mistrza świata.

DWA REKORDY ŚWIATA NA POLSKICH RZUTNIACH

Październik 1948 r. Z kolejną wizytą przyjeżdżają lekkoatleci, koszykarze, siatkarze. Cała Polska żyje przez trzy tygodnie pod wrażeniem występów radzieckich gości. Młodzież polska z zapartym tchem śledzi każdy krok **Niny Dumbadze,** która we Wrocławiu ustanawia nowy rekord świata w rzucie dyskiem, w Warszawie **Andrejewa** wpisuje się na listę rekordzistek świata w pchnięciu kulą.

Każdy start — to nowe triumfy, a jednocześnie znakomita propaganda królowej sportu — lekkoatletyki.

Polskie dziewczęta i polscy chłopcy oczarowani fenomenalnymi rezultatami radzieckich sportowców, snują marzenia o wstąpieniu na ich drogę. Po roku — 18-letnia Konikówna próbuje nieśmiało swych możliwości w konkurencjach, które rozsławiły po świecie imię Niny Dumbadze. Takich jak Konikówna zdobytych dla lekkoatletyki przez radzieckich gości, mamy w Polsce tysiące.

Nigdy lekkoatletyka nie cieszyła się w Polsce tak olbrzymim powodzeniem, jak w czasie występów reprezentacji ZSRR. 30.000 widzów obserwuje zawody w Warszawie, Gdańsk bije ten rekord — 40.000 widzów, we Wrocławiu jest ich 45,000, w Zabrzu 50.000.

DRUGIE ODWIEDZINY PIŁKARZY RĘCZNYCH

A równocześnie demonstrują swą klasę siatkarki i siatkarze, koszykarki i koszykarze.

Obserwujemy z zapartym tchem porywające zagrania reprezentacji koszykarzy ZSRR, z którymi serdeczne nici przyjaźni zawiązaliśmy już w Pradze na mistrzostwach Europy. Zachwyt budzą koszykarki moskiewskiego „Mai", siatkarki „Lokomotywa", siatkarze „Dynamo".

Pasmo sukcesów zawodników radzieckich łączy się równocześnie w nierozerwalną więź przyjaźni, którą zawierają oni z polskimi sportowcami, z polską młodzieżą, z polskimi robotnikami.

Cały Śląsk wyległ na ulice, gdy z Bytomia maszerowali do Katowic reprezentanci wielkiego naszego Sojusznika, ojczyzny rewolucji światowej — reprezentanci Związku Radzieckiego.

Ozolin ofiarował Morończykowi swą tyczkę, **Dumbadze** podarowała Dobrzańskiej swój złoty medal — zdobyty w mistrzostwach ZSRR.

Te podarunki — to symbol gorącej, braterskiej przyjaźni, która odtąd znamionuje stosunki sportowców Polski i ZSRR.

ZAPROSZENIE DO MOSKWY

W marcu 1949 r. spada na sportowców polskich ogromny zaszczyt Drużyna polskich hokeistów została zaproszona do Moskwy.

Przyjęcie zgotowane tam polskiej reprezentacji jest jedną wielką manifestacją serdecznej przyjaźni jaką żywi dla Polski naród radziecki, jego znakomici sportowcy.

Maciejko, bramkarz, który przewędrował z reprezentacyjnym teamem przez wszystkie niemal lodowiska Europy stwierdza, że wyprawa do Moskwy była największym wydarzeniem w historii polskiego sportu.

Wizyta w Moskwie — to jeszcze jeden dowód szybkiego rozwoju sportu radzieckiego. Hokej nie był dotąd jego najsilniejszą pozycją — ale w ciągu trzech lat dokonał zdumiewającego postępu. Już dziś należy do czołówki światowej.

— Za dwa lata nikt nie oprze się reprezentacji ZSRR — stwierdzają polscy hokeiści, którzy przyglądali się metodom szkolenia i olbrzymiemu rozmachowi z jakim pracuje radziecki hokej.

Kontakty polsko-radzieckie stają się coraz żywsze, coraz rozleglejsze i — co napawa dumą młody sport Polski Ludowej — coraz bardziej serdeczne. Na wszystkich boiskach, stadionach, halach i pływalniach, — przy każdej okazji wielkich igrzysk jak w Budapeszcie, mistrzostw Europy, czy świata, jak w Pradze, wszędzie, gdziekolwiek spotkają się sportowcy obu naszych narodów — podkreślają nierozerwalnie więzy, łączące sport Polski i ZSRR.

Uczymy się na wzorach radzieckich, korzystając z przebogatych doświadczeń radzieckich sportowców, pragniemy w Polsce oprzeć sport na tych samych zasadach, na tych samych fundamentach. Pragniemy stworzyć tę samą atmosferę, wychować polskich sportowców w tym samym duchu — wielkiego patriotyzmu dla Ludowej Ojczyzny, przywiązania do klasy robotniczej, ofiarności w budowie ustroju sprawiedliwości społecznej, miłości dla wielkiej sprawy, o którą walczy proletariat polski — dla Socjalizmu.

WIESŁAW KACZMAREK

Przez poznanie - ku wiekszej przyjaźni

Poznajemy problemy sportu RADZIECKIEGO

W dniu 7 października rozpoczął się miesiąc pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej. W okresie do 7-listopada w całym kraju prowadzona będzie wzmożona akcja, której celem jest upowszechnienie w naszym społeczeństwie prawdy o Związku Radzieckim.

O tej prawdzie mówi zresztą każdy dzień, każdy miesiąc i rok, dzielący nas od momentu wyzwolenia, od momentu wytyczenia granic Polski na Odrze i Nysie. Od wielu już lat Związek Radziecki daje wspaniałe dowody przyjaźni wobec odrodzonej Polski. Związek Radziecki potężna ostoja pokoju światowego — niezmiennie stoi na stanowisku utrzymania naszych granic na Odrze i Nysie, wbrew usiłowaniom podżegaczy wojennych, którzy podniecają nadzieje odwetowe Niemców.

W społeczeństwie polskim coraz bardziej utwierdza się zrozumienie, że przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR i przykład ZSRR są podstawowymi źródłami naszych zwycięstw, umocnienia władzy ludowej, osiąganie dobrobytu.

Do utrwalenia przyjaźni polsko-radzieckiej konieczne jest jednak dokładne poznanie tego kraju, poznanie osiągnięć narodu radzieckiego i jego życia.

Temu właśnie poświęcony jest miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. W akcji tego miesiąca nie powinno braknąć szerokich rzesz sportowców polskich, miłośników wychowania fizycznego, Zrzeszenia sportowe, kluby i koła sportowe skupiają przecież tysiące robotników, młodzieży robotniczej, którym nie obca jest prawda o Związku Radzieckim i jego roli w walce o utrzymanie pokoju światowego. Dlatego też szerokie masy sportowców winny aktywnie przyczyniać się do rozwinięcia akcji pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej wzorem licznych organizacji i związków zawodowych, które w programie prac w październiku br. umieściły tematykę radziecką.

Uczestnicząc w imprezach, organizowanych z okazji miesiąca pogłębiania przyjaźni Polsko-Radzieckiej sportowcy winni zwrócić uwagę na rozszerzenie swych wiadomości o Związku Radzieckim, właśnie **pod kątem zainteresowania się doświadczeniami radzieckimi w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.**

Związek Radziecki stanowi dla nas wspaniałą skarbnicą, z której możemy czerpać doświadczenia i wskazówki dla swej pracy we wszystkich dziedzinach. Taką skarbnicą dla rzesz sportowców jest praca Związku Radzieckiego na odcinku wychowania fizycznego i sportu. Związek Radziecki podszedł do problemu wychowania fizycznego i sportu jako do jednej z tych funkcji społecznych, które mają poważny wpływ na wychowanie nowego człowieka, utrwalającego socjalizm i przygotowującego warunki przejścia do wyższej formy ustroju — komunizmu.

Sport i wychowanie fizyczne w Związku Radzieckim prowadzone są jako dziedziny życia, **które uderzają swą masowością i dążeniem do wychowania naprawdę zdrowego pod względem fizycznym i duchowym człowieka.** Ten system stwarza nie tylko silnych ludzi, ale pozwala sportowcom radzieckim na osiąganie wysokich wyników w sporcie wyczynowym, **które niejednokrotnie już wzbudziły podziw wśród zwolenników i miłośników sportu na świecie.** Nie raz przecież byliśmy świadkami wspaniałych sukcesów sportowców radzieckich na arenie międzynarodowej. Występami piłkarzy, bokserów, czy lekkoatletów radzieckich emocjonują się sportowcy różnych krajów, a nazwiska czołowych zawodników radzieckich w wielu wypadkach widnieją na pierwszych miejscach list rekordzistów świata.

Te osiągnięcia radzieckie w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu wyraźnie mówią o słuszności linii postępowania władz sportowych w ZSRR, **które za naczelną zasadę mają upowszechnienie i umasowienie idei sportowej.**

Znalazła ona zrozumienie wśród narodów radzieckich, w wychowaniu fizycznym widzących nie tylko rozrywkę, ale i środek do podniesienia swej zdrowotności i wzmożenia tężyzny fizycznej. **Dlatego też organizacja sportu radzieckiego winna stanowić dla nas przykład i wzór, tymbardziej, że obecnie znajdujemy się w momencie dokonywania przeobrażeń w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.**

Doświadczenia Związku Radzieckiego zostały w pewnym stopniu wykorzystane przez polski ruch zawodowy przy organizowaniu życia sportowego w związkach zawodowych. **O wykorzystaniu tych doświadczeń radzieckich mówi również ostatnia doniosła uchwała Biura Politycznego KC PZPR, która wytknęła nowe drogi dla akcji sportu i wychowania fizycznego w Polsce.**

Miesiąc pogłębiania przyjaźni Polsko-Radzieckiej stanowi doskonałą okazję dla polskich sportowców do rozszerzenia i pogłębienia ich wiadomości o metodach pracy organizacji sportowych w Związku Radzieckim, o doświadczeniach działaczy sportowych, o metodach pracy w klubach wyczynowych i o kierunku pracy ideologicznej, prowadzonej wśród szerokich rzesz tych, którzy przybywają masowo na zadziwiające swym rozmiarem i urządzeniami — boiska i stadiony w Związku Radzieckim.

Świetlice związkowe powinny więc do programu, przewidzianego z okazji miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej wstawić tematykę, która swą specjalnością szczególnie zainteresować by mogła masy polskich sportowców.

Piszemy to w momencie, kiedy minęło zaledwie kilka dni od uroczystego rozpoczęcia miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej. **Bez trudu świetlice związkowe będą więc mogły uzupełnić swe programy, przygotować pogadanki i odczyty o życiu i pracy zawodników radzieckich i o akcji wychowania fizycznego w ZSRR.**

Materiału do tego dostarczyć mogą choćby roczniki pism sportowych albo czytelnie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Postępując w ten sposób śmiało będziemy mogli stwierdzić, że szerokie masy sportowców polskich w okresie trwania miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej rozszerzą swój zakres wiadomości o Związku Radzieckim i w tej dziedzinie, która ich specjalnie interesuje.

A znajomość pracy systemu wychowywania zawodników radzieckich pozwoli naszym sportowcom na unikanie błędów, jakie dotychczas często popełniali w swej pracy.

ELTE

Tu Oświęcim

KLUBY OŚWIĘCIMIA TWORZĄ JEDEN SILNY KLUB WYCZYNOWY

OŚWIĘCIM. Uchwałą GUKF-u Warszawa zatwierdzona została zalecona przez Związki Zawodowe fuzją Klubów Oświęcimia **ZKS UNIA — SYNTETYKA, KS ZZK KOLEJARZ — SOŁA i RKS.** Kluby te występować będą w przyszłości pod nazwą: **ZKS UNIA OŚWIĘCIM**

Klub posiada kilka sekcji, z których oczywiście najżywotniejszą jest piłkarska, reprezentowana w Krakowskiej Klasie „A", „B" i „C" Podokręgu Chrzanowskiego, oraz w grupie juniorów. Sekcja bokserska bierze udział w mistrzostwach Klasy „B" Krak. OZB. Poza tym istnieją następujące sekcje: kajakowa, gier sportowych, siatkówki, koszykówki, lekkoatletyczna, narciarska, łyżwiarska, tenisa stołowego, motocyklowa, kolarska, pływacka, myśliwska, wędkarska i szachowa.

11 października br. w Oświęcimiu gościć będzie kompletny 1-szo ligowy zespół kilkakrotnego mistrza Polski ZKS UNIA - RUCH z Chorzowa, z reprezentantami Polski Cieślikiem, Alszerem i Suszczykiem na czele.

Gospodarze do zawodów tych wystąpią już w nowym, najsilniejszym składzie — w związku z czym oczekiwać należy interesującego przebiegu spotkania

Niewadził stawiał dzielny opór

ale Związkowiec przegrał z warszawską Gwardią 3:13

WARSZAWA. Niedzielny przeciwnik warszawskiej Gwardii nie wywołał takiego zainteresowania, jak inne spotkania ligi bokserskiej. Zwycięstwo Gwardii ani na chwilę nie mogło być dyskutowane i dlatego chyba w południe, na sali YMCA nie zanotowaliśmy przepełnienia publiczności. Goście poza Czarneckim, weteranem Taborkiem, Wojnowskim i Niewadziłem nie przedstawiają w innych wagach żadnej klasy.

Dodajmy do tego, że Taborek wolał zejść o wagę niżej, aby nie spotkać się z Kolczyńskim i będziemy mieli obraz mało ciekawych walk.

Niespodziewanie, ostatnie wagi przyniosły na ringu wiele ożywienia. Archacki poczuł respekt przed twardymi pięściami Wojnowskiego i chociaż wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika, to zwycięstwo punktowe nie byłoby chyba tak pewne.

Miłą niespodziankę sprawił Niewadził. Łodzianin rozegrał walkę z Szymurą odważnie, reprezentując całkiem dobrą kondycję fizyczną i Franus Szymura do ostatniego gongu musiał się chyba nigdy, jak dotąd, ciężko napracować na zwycięstwo punktowe.

Wyniki poszczególnych walk:

Waga musza: młody Potocki przegrał na punkty z Patorą.

Waga kogucia: Czarnecki odniósł jedynie zwycięstwo dla gości na punkty nad Szadkowskim. Była to zresztą poza spotkaniem Szymura—Niewadził najbardziej wyrównana walka.

Waga piórkowa: Zajączkowski przegrał na punkty z Wesołowskim.

Waga lekka: Ławniczuk już w pierwszej rundzie poddał się Tolusiowi Komudzie.

Waga półśrednia: Taborek nie rozstrzygnął walki z Kukulakiem.

Waga średnia: Skalski przegrał przez techniczne k. o. w trzecim starciu z Kolczyńskim.

Waga półciężka: dobrze reprezentujący się w ringu Wojnowski przegrał przez dyskwalifikację w drugim starciu za nieczystą walkę z Archackim.

Waga ciężka: Niewadził nieznacznie przegrał na punkty z Szymurą, przyczym łodzianin pierwszą rundę wygrał, a drugą miał remisową, tak, że dobry finisz w ostatnim starciu i drugie napomnienie Niewadziła za trzymanie, przesądziło zwycięstwo Franka Szymury.

Widzów 1500. Sędziował w ringu mgr. Kowalski z Poznania, na punkty Markowski, Matura i Urbański.

Szczecin otrzyma nowoczesny stadion za 320 milionów złotych

SZCZECIN. Nurtująca od dawna szczeciński świat sportowy sprawa budowy reprezentacyjnego stadionu przybiera już realne kształty. W czerwcu rb. został powołany tymczasowy komitet budowy stadionu, który w swoich zamierzeniach znalazł pełne poparcie u władz miasta z prezydentem inż. Zarembą i przewodniczącym MRN Muszyńskim na czele.

Sporządzone ostatnio plany stadionu przez inż. arch. Kizgena przedłożone zostaną w najbliższym czasie w GUKFie.

Stadion będzie mieścił się na terenie najpiękniejszej dzielnicy miasta Pogodnie przy ul Ostrawickiej. Prowadzić do niego będzie specjalnie zbudowana ulica Olimpijska Będzie to duży, nowoczesny obiekt sportowo —wypoczynkowy o dziesięciu bramach, boisku piłkarskim, urządzeniach lekkoatletycznych, pływalni, placach sportowych, torze żużlowym i td. Ogółem stadion pomieści ponad 40 tys. widzów. Przewidziana jest budowa nowoczesnych szatni z natryskami, salami bufetowymi, czytelnią itd. W planach wyznaczone są też miejsca na zieleńce.

Budowa potrwa ogółem 6 lat. Pierwsze prace ziemne rozpoczęte zostały jeszcze przez Niemców i dokończone zostaną w najbliższym czasie, począwszy od roku bieżącego. Na początkowe roboty komitet posiada 4 i pół miliona złotych Ogólny koszt budowy stadionu obliczony został na **320 milionów złotych.**

W 1951 r. ma być wykończona budowa połowy stadionu. (Cz)

Liga tenisowa

ZKS „Ogniwo" Bielsko umacnia swą pozycję w lidze tenisowej.

KATOWICE. Na neutralnym terenie (kortach katowickiej „Stali") rozegrana została „powtórka" meczu ligowego dwóch outsiderów grupy północnej „Ogniwa" Bielsko i „Stali" Gliwice.

Wynik meczu stał do ostatniej



chwili pod znakiem zapytania i dopiero przedostatnie spotkanie w doublu wygrane przez parę „Ogniwa" po ciężkiej trzysetowej walce zadecydowało o zwycięstwie tenisistów Bielska. Oba zespoły straciły w pierwszym dniu jeden punkt walkowerem na skutek niestawienia się Wojciechowskiego „Stal" i Kamińskiej z Bielska.

A oto wyniki spotkania (tenisiści „Ogniwa" Bielsko wymienieni na pierwszym miejscu):

Gra pojedyńcza panów: Buchalik — Kołcz 6:4, 8:10, 6:3. Kurman — Wojciechowski w. o. Rychter — Chrobok 6:3, 6:1.

Gra pojedyńcza pań: Kamińska przegrała walkowerem z Popławską. Kańska — Skowrońska 3:6, 6:2, 6:1.

Gra mieszana: Buchalik, Kamińska — Kołcz, Popławska 6:2, 6:4. Kurman, Kańska — Wojciechowski, Skowrońska 1:6, 3:6.

Gra pojedyńcza juniorów: Kochut — Zebrala 1:6, 0:6. Riedl — Piotrowski 14:12, 1:6, 0:6.

Gra podwójna juniorów: Riedl, Kochut — Zebrala, Piotrowski 3:6, 5:7.

Gra podwójna panów: Buchalik, Hofman — Wojciechowski, Chrobok 2:6, 6:3, 6:3.

Ogólny wynik spotkania 8:5 dla drużyny „Ogniwa" Bielsko. (c)

Od Widuły do Stawczyka

Tabela pięciolatki polskiej lekkoatletyki

wykazuje w 1949 r. największy postęp

Za kilka dni zakończy się piąty po wojnie sezon lekkoatletyczny. Bieżnie stadionów powoli pustoszeją. Odbędą się jeszcze wprawdzie mistrzostwa w sztafetach i wielobojach, ale główne imprezy i wielkie emocje mamy już poza sobą.

Rok 1949 — to przełomowa data w powojennej historii naszej lekkoatletyki, która całkiem widocznie ruszyła naprzód.

W licznych w tym roku imprezach, na mistrzostwach Polski w spotkaniach z doskonałymi przeciwnikami zagranicznymi na Igrzyskach Akademickich, podczas tournee po Czechosłowacji czy w meczu z Rumunią nasi młodzi lekkoatleci ustanawiali najlepsze po wojnie rezultaty. Padały nowe rekordy Polski, które od wielu lat czekały na wymazanie. Na listach najlepszych wyników europejskich figurują nazwiska Stawczyka, Łomowskiego, Adamczyka i Hoffmana. Praca dwóch niezmarnowanych sezonów 48/49 daje pierwsze jakże pocieszające rezultaty.



Nie możemy się wprawdzie pochwalić wyrównanym poziomem. W wielu konkurencjach wyniki czołówki odbiegają mocno do wyników uzyskanych przez dziesiątego w tabeli zawodnika. W przyszłym sezonie i na tym odcinku powinna nastąpić znaczna poprawa. Nasi jeden rekord za drugim, w każdej niemal konkurencji mamy młode wyrównane, doskonale zapowiadające się kadry, które może już za kilka miesięcy przypuszczą zdecydowany generalny atak na wszystkie pozycje w tabelach.

BILANS PIĘCIU SEZONÓW

Nie będziemy się w tej chwili zajmować bilansem minionego sezonu. Przyjdzie na to czas, gdy odbędzie się ostatnia mistrzowska konkurencja, gdy sezon zakończy się definitywnie. Przyjmując, że w przewidzianych jeszcze w październiku zawodach nie padną wyniki które by mogły zmienić układ górnych rejonów tabeli dziesięciu najlepszych, możemy przeprowadzić **ogólny bilans pięciu minionych sezonów.**

Zamieszczona tabela doskonale ilustruje powojenne osiągnięcia naszej lekkoatletyki i potwierdza, że rok 1949 jest rokiem największego postępu.

Poszły niemal zupełnie w niepa-



mięć najlepsze wyniki z roku 1945, ani jeden najlepszy rezultat z pierwszego sezonu nie przetrwał do tej pory.

Rok 1946 reprezentowany jest dwudziestopięciokrotnie.

Największy kryzys przeżywała „królowa sportu" w roku 1947. Stare przedwojenne gwiazdy zrobiły generalny odwrót, a młodzież nie była jeszcze zdolna ich zastąpić.

Olimpijski rok 1948 przyniósł wielkie ożywienie. Ośrodek w OPO, liczne obozy, eliminacje i kilka międzynarodowych imprez spowodowały, że tabelka zaczęła przybierać przyjemnych rumieńców. Śladem tego ożywienia jest 57 pozycji w tabeli.

Początek sezonu 1949 nie zapowiadał żadnych rewelacji. Długo, bardzo długo nie mieliśmy okazji do zanotowania wyników przedstawiających wartość powyżej 900 punktów według tabeli fińskiej... i wreszcie nastąpił przełom.

Początek dał Adamczyk ustanawiając nowy rekord Polski w skoku w dal, mistrzostwa Polski przyniosły szereg dalszych dobrych wyników, a w Budapeszcie zabłysnęła gwiazda Stawczyka.

Bilans roczny został zamknięty z wynikiem dodatnim, czego dowodem jest 76 nowych pozycji w tabeli.

Jak już wspomnieliśmy, za wynikami czołówki nie nadąża jeszcze niestety reszta „braci lekkoatletycznej". Świadczy o tym analiza tabeli najlepszych wyników pięciolecia. Poziom w poszczególnych konkurencjach ilustruje najplastyczniej zestawienie średnich wyników punktowanych według tabeli fińskiej.

Lista klasyfikacyjna przedstawia się następująco:

1) 100 metrów przeciętna 909 pkt., 2) pchnięcie kulą — 869,8 pkt., 3) 200 metrów — 852,7 pkt., 4) 5000 metrów — 838,4 pkt., 5) 400 metrów — 826,7 pkt., 6) 800 metrów — 823,7 pkt., 7) 1500 metrów — 815,3 pkt., 8) dysk — 812,3 pkt., 9) skok wzwyż — 810,0 pkt., 10) skok w dal — 801,1 pkt., 11) młot — 787,5 pkt., 12) 110 płotki — 783,9 pkt., 13) 3000 metrów — 763,0 pkt., 14) tyczka — 750,3 pkt., 15) 10.000 metrów — 743,2 pkt., 16) trójskok — 740,5 pkt., 17) 400 przez płotki — 731,1 pkt., 18) oszczep — 708,6 pkt.

Mimo widocznych z roku na rok postępów przeciętne w niektórych konkurencjach są żenująco słabe.

Właściwie tylko setkarze reprezentują poziom średniej klasy europejskiej. W innych konkurencjach jest o wiele gorzej, a przeciętne w oszczepie, 400 m przez płotki, trójskoku, 10.000 m, tyczce, deklasują „całość" osiągnięć naszych lekkoatletów. Wierzymy, jednak, że i te, „raczkujące" konkurencje zrobią postępy w przyszłym sezonie. Historia ostatnich pięciu lat przekonuje nas o tym.

W 10 konkurencjach najlepsze wyniki tegoroczne są najlepszymi wynikami pięciolecia — 100 METRÓW — Stawczyk — 10,6, 200 METRÓW — Stawczyk — 21,2; 400 METRÓW — Mach — 49,7; 800 METRÓW — Statkiewicz — 1.55,6; 3000 METRÓW — Kielas — 9.00,2; OSZCZEP — Gierutto — 60,90; TRÓJSKOK — Hoffman — 14,55, 400 M PRZEZ PŁOTKI — Puzio — 55,6; SKOK W DAL — Adamczyk — 7,44; SKOK WZWYŻ — Skałbania — 1,89.

Z roku 1948 mamy następujące „pozostałości" — **1500 metrów** — Widerski — 4.08,4; **5000 metrów** — Kielas — 15.11,0; **10.000 metrów** — Kielas — 32,10,8; **110 płotki** — Adamczyk — 15,3; **dysk** — Łomowski — 47,46; **tyczka** — Morończyk — 3,86; **kula** — Łomowski — 15.95.

Rok 1946 jest reprezentowany przez jednego tylko przedstawiciela Kozubka, który rzucił młotem 51,02

REPREZENTACJA PIĘCIOLECIA

Na podstawie wyników możemy zestawić teoretycznie najlepszą naszą powojenną reprezentację. Pokonałaby ona nie jednego europejskiego przeciwnika. Skład przedstawiałby się następująco:

100 metrów — Kiszka i Stawczyk po 10,6, **200 metrów** — Stawczyk 21,2, Lipski 21,8, **400 metrów** — Mach 49,7, Statkiewicz 50,0, **800 metrów** — Statkiewicz — 1,55,6, Korban — 1.56,1, **1500 metrów** — Widerski — 4.07,4, Kwapień — 4.08,2, **5000 metrów** — Kielas 15.11,0, Boniecki — 15.16,9, **10,000 metrów** — Kielas 32,10,8, Więcek — 33.24,2, **3000 metrów** — Kielas — 9.00,2, Biernat — 9.10,2, **110 przez płotki** — Adamczyk — 15,3, Ogłoblin — 15,6 **400 m przez płotki** — Puzio — 55,6, Wdowczyk 58.0, **dysk** — Łomowski — 47,46, Praski — 45,55, **oszczep** — Gierutto — 60.90, Gburczyk — 60,25, **młot** — Kozubek — 51,02, Masłowski — 49,26, **kula** — Łomowski — 15,95, Gierutto — 15,29, **tyczka** — Morończyk — 3.86, Małecki — 3.85, **trójskok** — Hoffman — 14,58, Hoffman K. — 14,04, **skok w dal** — Adamczyk — 7,44, Kiszka — 7,05, **skok wzywyż** — Skałbania i Brzozowski — 1,89.

Tabela dziesięciu najlepszych wyników powojennych wg punktacji fińskiej przedstawia się następująco:

1) Łomowski kula 15,95 1029 pkt.
2) Stawczyk 200 m 21,2 1000 pkt.
3) Stawczyk 100 m 10,6 966 pkt.
4) Kiszka 100 m 10,6 966 pkt.
5) Gierutto kula 15,29 954 pkt.
6) Łomowski dysk 47,46 948 pkt.
7) Prywer kula 15,13 938 pkt.
8) Rutkowski 100 m 10,7 934 pkt.
9) Adamczyk skok w dal 7,44 925 pkt.
10) Kozubek młot 51.02 922 pkt.

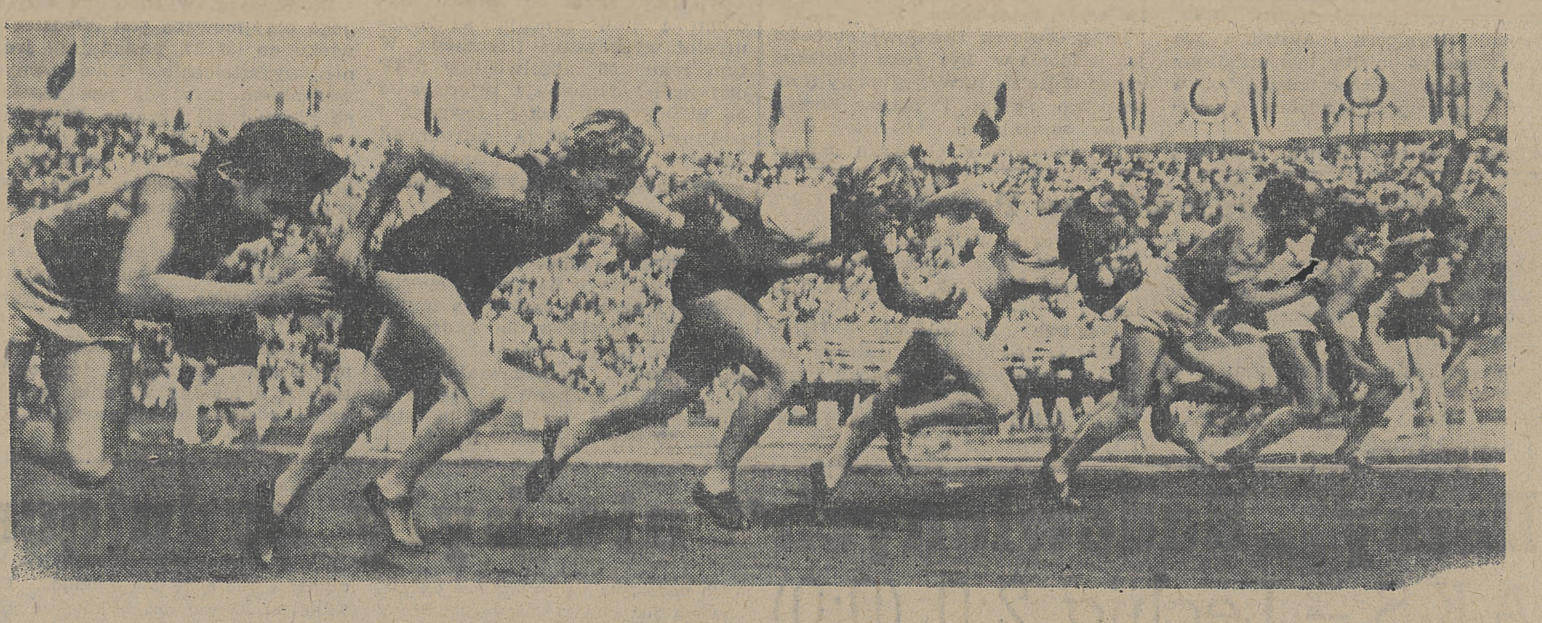
POJEDYNEK MIOTACZY I SPRINTERÓW

Jak widać z powyższego zestawienia miotacze walczą o lepsze ze sprinterami. W czołowej dziesiątce znalazło się trzech miotaczy kulą, jeden dyskobol, jeden młociarz, trzech setkarzy, jeden dwusetkarz, oraz jeden skoczek w dal. Średnio i długodystansowcy nie zdołali przeforsować do ekstraklasy ani jednego przedstawiciela.

W czołowej dziesiątce zarysowuje się poważna przewaga konkurencji technicznych — 6 miejsc. Miotacze zebrali — 4791 pkt., sprinterzy — 3866. Obydwaj najlepsi nasi lekkoatleci Łomowski i Stawczyk reprezentowani są w najlepszej dziesiątce dwukrotnie. Dzięki faworyzowaniu przez tabelę fińską konkurencji rzutowych na niekorzyść biegów krótkich Łomowski wyprzedza Stawczyka o 11 punktów. Łomowski — 1977 (kula —1029 + dysk 948), 2) Stawczyk — 1966 (200 metrów 1000 + 100 metrów 966).

Tym zamykamy bilans pięciolecia, wierząc że następna „pięciolatka" przyniesie nam nowe rekordy Polski we wszystkich konkurencjach.

JOT-ZET



Finał biegu 100 mtr. pań na mistrzostwach ZSRR.

BIEG 100 m.

1)	Kiszka	10,6	966	1948 r.
2)	Stawczyk	10,6	966	1949 r.
3)	Rutkowski	10,7	934	1946 r.
4)	Jaraczewski	10,8	902	1946 r.
5)	Lipski	10,8	902	1947 r.
6)	Olszewski	10,8	902	1948 r.
7)	Buhl	10,8	902	1949 r.
8)	Białkowski	10,9	872	1946 r.
9)	Szymoszek	10,9	872	1946 r.
10)	Dunecki	10,9	872	1947 r.

BIEG 200 m.

1)	Stawczyk	21,2	1000	1949 r.
2)	Lipski	21,8	911	1948 r.
3)	Jaraczewski	22,1	689	1947 r.
4)	Rutkowski	22,3	843	1949 r.
5)	Buhl	22,3	843	1949 r.
6)	Mach	22,4	830	1948 r.
7)	Kiszka	22.5	817	1948 r.
8)	Grzanka	22,5	817	1948 r.
9)	Białkowski	22,6	805	1947 r.
10)	Lipowski	22,7	792	1948 r.

BIEG 400 m.

1)	Mach	49,7	892	1949 r.
2)	Statkiewicz	50,0	874	1949 r.
3)	Lipski	50,1	868	1948 r.
4)	Buhl	50,7	834	1947 r.
5)	Puzio	50,9	823	1947 r.
6)	Gralka	51,0	818	1949 r.
7)	Piaskowy	51,4	796	1947 r.
8)	Puchowski	51,4	796	1949 r.
9)	Lipiec	51,5	791	1949 r.
10)	Grzanka	51,7	775	1948 r.

BIEG 800 m

1)	Statkiewicz	1:55,6	903	1949 r.
2)	Korban	1:56,1	890	1949 r.
3)	Staniszewski	1:58	844	1949 r.
4)	Wideł	1:59,1	818	1948 r.
5)	Nowak	1:59,1	807	1948 r.
6)	Widerski	1.59,9	800	1948 r.
7)	Werbliński	2.00,1	796	1949 r.
8)	Nieroba	2:00,2	793	1947 r.
9)	Nirowski	2:00,2	793	1948 r.
10)	Bartecki	2:00,2	793	1949 r.

BIEG 1500 m.

1)	Widerski	4:07,4	836	1948 r.
2)	Kwapień	4:08,2	828	1948 r.
3)	Kielas	4:08,8	821	1948 r.
4)	Dychto	4:08,9	820	1948 r.
5)	Nieroba	4:09,0	819	1949 r.
6)	Potrzebowski	4:09,2	817	1949 r.
7)	Wideł	4:09,5	814	1949 r.
8)	Staniszewski	4:09,8	810	1946 r.
9)	Kiełczewski	4:11,2	795	1949 r.
10)	Mańkowski	4:11,4	793	1949 r.

BIEG 5000 m.

1)	Kielas	15:11,0	912	1948 r.
2)	Boniecki	15:16,9	894	1947 r.
3)	Boczar	15:32,8	845	1949 r.
4)	Dzwonkowski	15:34,5	840	1947 r.
5)	Kochanowski	15:36,0	836	1948 r.
6)	Płotkowiak	15:37,5	832	1948 r.
7)	Kwapień	15:43,8	814	1949 r.
8)	Kwiatkowski	15:45,6	808	1946 r.
9)	Więcek	15:47,4	803	1949 r.
10)	Wierkiewicz	15:48,4	800	1948 r.

BIEG 10,000 m

1)	Kielas	15:11,0	912	1948 r.
2)	Więcek E. I	33:24,2	767	1949 r.
3)	Mielczarek	33:42,0	744	1948 r.
4)	Płotkowiak	33:42,0	744	1946 r.
5)	Półtorak	33:51,6	733	1946 r.
6)	Jużak	33:56,0	724	1949 r.
7)	Więcek A.	34:02,6	720	1948 r.
8)	Kwiatkowski	34:03,1	719	1946 r.
9)	Kwaśniewski	34:16,2	703	1946 r.
10)	Jastrzębski	34:17,2	702	1946 r.

BIEG 3,000 m.

1)	Kielas	9:00,2	832	1949 r.
2)	Biernat	9:10,2	784	1949 r.
3)	Płotkowiak	9:12,6	773	1949 r.
4)	Boczar	9:13,3	769	1949 r.
5)	Więcek	9:13,6	768	1949 r.
6)	Oleśiński	9:17,6	750	1949 r.
7)	Niemczyk	9:18,6	745	1949 r.
8)	Kramek	8:18,6	745	1949 r.
9)	Kuśmirek	9:21,4	733	1949 r.
10)	Czajkowski	9:21,8	731	1949 r.

BIEG 110 płotki.

1)	Adamczyk	15,3	879	1948 r.
2)	Ogłoblin	15,6	833	1949 r.
3)	Krzyżanowski	15,9	790	1948 r.
4)	Skałbania	15,9	790	1949 r.
5)	Dunecki	16,0	776	1948 r.
6)	Haspel	16 1	762	1946 r.
7)	Gierutto	16,1	762	1948 r.
8)	Wilczek	16,1	762	1949 r.
9)	Stawczyk	16,2	749	1948 r.
10)	Dręgiewicz	16,3	736	1948 r.

BIEG 400 M PŁOTKI

1)	Puzio	55,6	876	1949 r.
2)	Wdowczyk	58,0	778	1949 r.
3)	Piechuta	58,6	755	1949 r.
4)	Małecki	58,9	744	1949 r.
5)	Gąssowski	59,1	737	1948 r.
6)	Gralka	59,9	709	1949 r.
7)	Rutkowski	60,1	702	1949 r.
8)	Wideł	60,2	699	1947 r.
9)	Ołoblin	60,2	699	1949 r.
10)	Rzeźniczak	61,0	672	1948 r.



SKOK W DAL

1)	Adamczyk	744	925	1949 r.
2)	Kiszka	705	817	1949 r.
3)	Stawczyk	701	806	1949 r.
4)	Hoffman K.	700	804	1946 r.
5)	Sucheński	698	799	1949 r.
6)	Pawłowski	697	796	1948 r.
7)	Kuźmicki	691	780	1949 r.
8)	Hoffman M.	688	772	1946 r.
9)	Milewski	688	772	1949 r.
10)	Serafini	679	749	1947 r.

SKOK WZWYŻ

1)	Skałbania	189	896	1949 r.
2)	Brzozowski	189	896	1949 r.
3)	Dręgiewicz	185	846	1948 r.
4)	Siemiątkowski	182	810	1949 r.
5)	Zwoliński	181	798	1948 r.
6)	Stawczyk	181	798	1949 r.
7)	Paprocki	181	798	1949 r.
8)	Kuźmicki	180	786	1947 r.
9)	Adamczyk	180	786	1948 r.
10)	Nowak	180	786	1948 r.

SKOK O TYCZCE

1)	Morończyk	386	844	1948 r.
2)	Małecki	385	839	1948 r.
3)	Grohman	370	775	1948 r.
4)	Adamczyk	370	775	[illegible]
5)	Mucha	363	745	[illegible]
6)	Borodiuk	360	733	1947 r.
7)	Majcherczyk	355	712	1949 r.
8)	Frost	352	700	1946 r.
9)	Krzesiński	350	692	1949 r.
10)	Szndzielorz	350	692	1949 r.

TRÓJSKOK

1)	Hoffman M.	14,53	860	1949 r.
2)	Hoffman K.	14.01	786	1948 r.
3)	Kuźmicki	13,97	779	1948 r.
4)	Weinberg	13,82	759	1949 r.
5)	Krzyżanowski	13,78,	753	1948 r.
6)	Woliński	13,56	723	1948 r.
7)	Kuczyński	13,35	695	1946 r.
8)	Dziewulski	13,36	695	1949 r.
9)	Skawina	13.22	678	1946 r.
10)	Zwoliński	13,21	677	1949 r.

PCHNIĘCIE KULĄ

1)	Łomowski	15,95	1029	1949 r.
2)	Gierutto	15,29	954	1946 r.
3)	Prywer	15,13	938	1949 r.
4)	Praski	14,81	901	1949 r.
5)	Adamczyk	14,79	899	1949 r.
6)	Krzyżanowski	14,60	879	1949 r.
7)	Kołodziejski	13,62	777	1949 r.
8)	Pogorzelski	13,62	777	1949 r.
9)	Pieńkowski	13,57	772	1948 r.
10)	Kornalewski	13,57	772	1948 r.

RZUT DYSKIEM

1)	Łomowski	47,46	948	1948 r.
2)	Praski	45,55	884	1948 r.
3)	Gierutto	44,20	841	1947 r.
4)	Krzesiński	43,33	817	1948 r.
5)	Hoffman K.	43,10	806	1949 r.
6)	Krzyżanowski	42,35	783	1948 r.
7)	Szmit	42,12	776	1948 r.
8)	Kuźmicki	41,63	761	1947 r.
9)	Grzelski	41,41	754	1948 r.
10)	Smyła	41,33	751	1946 r.

RZUT OSZCZEPEM

1)	Gierutto	60,90	800	1949 r.
2)	Gburczyk	60,25	787	1947 r.
3)	Mikrut	56,70	715	1946 r.
4)	Sumiński	56,57	713	1949 r.
5)	Szendzielorz	55,42	690	1949 r.
6)	Walczak	55,37	689	1949 r.
7)	Jarczyński	55,15	685	1947 r.
8)	Kuźmicki	54,96	681	1948 r.
9)	Kornalewski	53,97	662	1948 r.
10)	Szelest	53,86	660	1949 r.

RZUT MŁOTEM

1)	Kozubek	51,02	922	1946 r.
2)	Masłowski	49,26	878	1949 r.
3)	Kocot	49.16	875	1947 r.
4)	Sobecki	45,56	787	1949 r.
5)	Siekiel	44,97	773	1947 r.
6)	Deja	44,66	766	1947 r.
7)	Sobota	44,02	751	1948 r.
8)	Krawczyk	43.15	731	1947 r.
9)	Więckowski	42.37	713	1947 r.
10)	Zingler	40,85	679	1946 r.

Zestawił A. Strycharzewski

Węgierscy sportowcy subskrybują pożyczkę i piętnują zdrajców swego narodu

BUDAPESZT 4. 10. 49 r. korespondencja własna.

Węgierscy sportowcy zajmują się nie tylko doskonaleniem swej sprawności fizycznej, lecz biorą także aktywny udział we wszystkich sprawach, leżących na sercu każdego dobrego obywatela Węgierskiej Republiki Ludowej.

Nie przeszli oni do porządku dziennego nad sprawą bandy Rajka i niejednokrotnie na łamach **„Szabad Nepu", „Magyar Nepu" czy „Nep Sportu"** dawali wyraz swym zapatrywaniom na tę sprawę w sposób dający jak najlepsze świadectwo o ich dojrzałości politycznej. Wypowiedzi **Olgi Gyarmatti, Laszlo Pappa, Imre Nemet**



ha i innych dowodziły niezbicie, że myli się ten, kto sądzi, że sport i polityka to są dwie dziedziny które nie sposób ze sobą połączyć. Dni procesu były jedną wielką manifestacją węgierskich sportowców, którzy zgodnie potępiali niecne plany zauszników imperialistycznego kapitalizmu.

W ub. tygodniu sportowcy węgierscy w swej solidarności z klasą robotniczą poszli jeszcze dalej. Na wieść o pożyczce państwowej jako jedni z pierwszych ofiarowywali całe swe pensje miesięczne składając oświadczenia że zdają sobie doskonale sprawę z tego co zawdzięczają swemu krajowi i coby się stało, gdyby znów doszli do władzy kapitaliści...

✱ **W ramach drużynowych mistrzostw Węgier w lekkoatletyce** Zsitvay i dr Hommonay skoczyli 190 cm, Nemeth rzucił młotem 55,58 m, zaś Varszegi oszczepem 60 m 15 m.

Wśród kobiet Lokasz skoczyła w dal 539 cm, Rohonczi rzuciła oszczepem 36,70 i skoczyła wzwyż 150 cm, poza tym Jozsane rzuciła dyskiem 39,04 cm.

✱ **W defiladzie poprzedzającej** imprezę „Motocykliści w walce o pokój" zorganizowaną przez „Węgierski Związek Bojowników o Wolność" wzięło udział 465 maszyn.

Zawody terenowe przyniosły sukces zawodnikom prowincjonalnym, którzy wygrali trzy konkurencje.

—o—

ZMARTWIENIA PRZED REWANŻOWYM MECZEM Z AUSTRIĄ

✱ **Przed tygodniem został wprowadzony na Węgrzech czas zimowy. Wskazówki zegarów cofnięto o jedną godzinę.** Dzięki temu wszyscy piłkarze spali godzinę dłużej, a aktorzy meczu **FTC — Csepel** nawet o dwie godziny więcej, przespali oni bowiem pierwsze 60 minut tego spotkania. W tym okresie nie wydarzyło się nic — absolutnie nic. Obie formacje ofensywne nie zdobyły się na jeden choć



by celny strzał, fakt rzadko notowany w węgierskiej lidze piłkarskiej.

Końcowe minuty przyniosły jednak radykalną zmianę. Nastąpiło ogólnie przebudzenie graczy... z wyjątkiem jednego: środkowego napastnika teamu narodowego **Deaka.** Tym razem najlepszym zawodnikiem FTC był **Koscis** zdobywca zwycięskiej bramki.

Również druga nadzieja piłkarstwa węgierskiego kandydat do reprezentacji na mecz z Austrią Szilagy zawiódł kompletnie. Skutkiem tego zespół jego Vasas przegrał z Szentlörincz 1:2.

By dopełnić miarkę rozczarowań, trzeci z kolei predystynowany na kierownika ataku jedenastki węgierskiej **Rauch z Györ** także zagrał na bardzo miernym poziomie. Pozostał jeszcze nowicjusz Palis z ETO, którego kandydatura ze względu na małą rutynę i braku otrzaskania w meczach międzypaństwowych wydaje się raczej problematyczne.

A oto ciekawostka tej kolejki: W Szombathely Ujpest po uzyskaniu dwóch bramek skoncentrował swe wysiłki na utrzymanie wyniku. Spotkanie zatraciło charakter meczu piłki nożnej i przypominało raczej pokaz... rugby. Ulewny deszcz stworzył walczącym drużynom najcięższe warunki przemieniając teren zawodów w ciężkie grząskie bagno. Piłkarze Ujpestu salwując swój sukces bronili się zaciekle ściągając całą jedenastkę do obrony zagrożonej bramki. Wywołało to ogólne niezadowolenie widowni, która częstokroć choć bezskutecznie protestowała przeciw takiemu systemowi gry.

Po meczu zważono nasiąkniętą wodą piłkę. Wykazała ona pokaźny przerost na wadze, bowiem ciężar jej wynosił 1 kg i 7 dkg

Do spotkania w Györ gracze wystąpili bez numerów na plecach, a natomiast z dużymi literami. Po ustawieniu się piłkarzy do powitania w jednej linii można było odczytać: SUBSKRYBUJEMY POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ.

Szczegółowe wyniki niedzielnych rozgrywek były następujące: Ferencvaros — Csepel 1:0 (0:0), Salgotarjan, Tarna — Olajmunkas 3:1 (2:0), V.ETO — Soroksar 3:0 (1:0), MTK — Dorogi Tarna 2:0 (1:0) Ujpest — Szombathely Lokomotiv 2:1 (2:0), SzAC — Vasas 2:1 (0:1), MATEOSZ — Kispest 1:1 (1:1). Elöre — Debrecen Lokomotiv 3:3 (1:0).

Tabela ligowa wygląda teraz w sposób następujący:

MTK	6	5	1	0	17:6	11
Kispest	6	4	2	0	14:2	10
Ferencvaros	6	4	0	2	11:7	8
ETO	6	2	3	1	9:8	7
Dorog	6	3	0	3	18:12	6
Soroksar	5	2	2	1	8:9	6
Ujpest	6	1	4	1	10:12	6
SzAC	6	2	2	2	9:11	6
Debrecen	6	2	2	2	14:24	6
Vasas	5	1	3	1	11:5	5
Mateosz	6	2	1	3	20:15	5
Csepel	6	2	1	3	9:8	5
Salgotarian	4	1	2	1	9:8	4
Szombathely	6	2	0	4	11:14	4
Olajmunkas	6	0	2	4	8:18	2
Elöre	6	0	1	5	9:28	1

Przed zbliżającym się meczem z Austrią, kapitan związkowy Sebes jest w poważnym kłopocie, gdyż repy napadu węgierskiego są w złej formie. Najgorzej jest jednak ze środkiem napadu. **Deak jest tak słaby, że nie wchodzi w rachubę.**

✱ **Mistrzem kolarskim Węgier** w kombinacji górskiej został Tihunyi przed Farkasem.

* ✱ *

✱ **Przed paru dniami** odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w budapeszteńskiej AWF.

Z przyjętych na pierwszy rok słuchaczy Akademii 78 proc. stanowią synowie robotników i chłopów pracujących.

✱

✱ **W ramach** mistrzostw najmłodszego narybku piłkarskiego — drużyna prowincjonalna Pomaz rozgromiła budapeszteński Szentlorenc TFC w stosunku 31:0. Mecz odbył się w warunkach normalnych.

* ✱ *

✱ **Podczas drużynowych mistrzostw** Węgier w tenisie Peterdi pokonała pogromczynię Miskovej — Hidassy w stosunku 6:3, 6:8, 7:5, zaś Bard wygrała z Peterdi 3:6, 6:,2 6:4.

* * *

✱ **W przyszłą niedzielę piłkarska reprezentacja** Węgierskich Związków Zawodowych składająca się z graczy drużyn ligowych Csepel i Szombathely Lokomotiv rozegra pierwsze powojenne spotkanie z reprezentacją Saksonii w Berlinie.

Witold Wieromiej

Pafawag -- Cracovia 11:5

Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze):

W wadze muszej: Faska pokonał na punkty Janusza, **w koguciej:** Olicher przegrał przez techn. ko. w drugiej rundzie z Leją, **w piórkowej:** Kucharski wypunktował Barana, **w lekkiej:** Szczepan wygrał przez techn. ko. w II rundzie z Szczerbowskim, **w półśredniej:** Sztolc pokonał na punkty Stysiała, **w średniej:** Polańczyk zremisował z Rapaczem, **w półciężkiej:** Krupiński wygrał w drugim starciu przez poddanie się Bereżnickiego, **w ciężkiej:** Malarz przegrał w drugiej rundzie przez nokaut w walce ze Sternalskim.

W ringu sędziował Łaukedrey Szczecin, na punkty **Bielewicz** Poznań, **Zapłatka** Warszawa i **Czernik** Łódź.

Cracovia nie potrafiła przerwać złej passy mimo, że przyjechała do Wrocławia w najsilniejszym skła-



dzie z Rapaczem, Stysiałem, Szczerbowskim i Leją. Szanse gości zwiększał również fakt, że w zespole Pafawagu nie startował Czajkowski, którego zastąpił młody i mało rutynowany Olicher. Dane te nie wpłynęły jednak na zmianę sytuacji, i goście przegrali, gdyż byli słabsi, a zawodnicy, po których się najwięcej spodziewano, najbardziej zawiedli.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie Rapacza, który nie potrafił wywalczyć nic ponad remis. Stysiał był groźny dla Sztolca tylko w pierwszym starciu, następne dwa należały już bezapelacyjnie do wrocławianian, który wygrał wysoko.

Małą niespodzianką było zwycięstwo Szczepana przez techn. ko. ze Szczerbińskim. W pierwszej rundzie Szczepan był lepszy w dystansie, trafiając kolejno lewym prostym. Szczerbowski, nie mogąc sobie poradzić z przeciwnikiem, ruszył w drugiej rundzie do ataku, ale silna kontra Szczepana posłała go na deski do siedmiu. Szczerbowski spróbował jeszcze raz desperacko zaatakować, ale znajdujący się w doskonałej formie Szczepan trafił przeciwnika prawą kontrą, ogłuszając go. Sędziemu ringowemu wystarczyło, aby krakowianina odesłać do rogu.

Reszta walk stała na miernym poziomie.

W Poznaniu powstała liga szkolna lekkoatletyczna

POZNAŃ. Z inicjatywy wychowawców wychowania fizycznego **mgr Kowalskiego i mgr K. Hoffmanna** — powstała w Poznaniu szkolna liga lekkoatletyczna, w skład której wchodzą drużyny: Ośrodka Szkolenia przy HCP, Gimn. Marii Magdaleny, Gimn. i Lic. Marcinkowskiego, Gimn. i Lic. Kantego, Gimn. Handlowego oraz Gimn. Mechanicznego.

Zawody ligi szkolnej będą miały na celu umasowienie sportu i przeprowadzone zostaną w 2 rundach: zimowej i letniej. Wszystkie drużyny wystawią do każdej konkurencji po 5 zawodników.

Zawodnikowi wolno startować tylko w jednej konkurencji indywidualnej oraz w jednej sztafecie.

Rozgrywki rozpoczną się w sobotę, 15 bm. i trwać będą do końca marca 1950 r.

Program mistrzostw zimowych obejmuje: biegi — 80 m., 100 m i 80 m ppł., 4x50 m, sztafeta wahadłowa, skoki w dal, wzwyż, trójskok, skok w dal z miejsca, rzuty kulą oraz oszczepem z 20 m do tarczy.

W programie letnim przewiduje się: biegi — 100 m, 300 m, 800 m, 1500 m i 80 m ppł., sztafety — 4x100 m i olimpijska, rzuty — dyskiem, oszczepem i kulą, skoki w dal, wzwyż i trójskok.

Derby lekkoatletyczne Wrocławia

PAFAWAG — OGNIWO 122:97.

WROCŁAW. Na stadionie „Pafawagu" odbył się mecz lekkoatletyczny „Ogniwo — „Pafawag", **zakończony zwycięstwem „Pafawagu" 122:97 pkt.**

W konkurencji kobiet startowała mistrzyni Polski w pięcioboju — **Paszkówna**, który zwyciężyła we wszystkich 5-ciu konkurencjach: 60 m — 8,5 sek. **kula** — 8,12 m., **oszczep** — 22,65 m. **skok w dal** — 4,67 m., **skok wzwyż** — 1,30 m.

MĘŻCZYŹNI: **1500 m.** Kwiatkowski (Pafawag) 4:37,3; **kula** — Sienkiewicz (Pafawag) 11,92 m, **skok wzwyż** — Grylewski (Pafawag) — 1.65 m.; **dysk** — Sienkiewicz 35,94 m., **oszczep** — Suwała (Pafawag) 43,35 m., **200 m** — Miekus (Ogniwo) 24,6, **800 m** — Malaszkiewicz (Ogniwo) 2:11,5, **skok w dal** — Grylewski (Pafawag) 5,71 m., **100 m** — Miekus (Ogniwo) 11,7.

Wielka szansa dla PZHL

KATOWICE. Cała prasa sportowa Europy żywo interesuje się sprawą systemu rozgrywek o mistrzostwo świata w hokeju na rok 1950.

Mistrzostwa te przyznane były początkowo Ameryce ale jak było do przewidzenia USA szybko z tego zaszczytu zrezygnowały. Organizacja imprezy poprostu nie opłaciła się amerykańskim businesmanom. Hokej amatorski cieszy się w USA zbyt małą popularnością i nie przynosi dolarów.

Ponieważ drugim „challengerem” do



organizowania mistrzostw hokejowych na rok 1950 była Anglia zebranie zarządu LIGH zadecydowało że mistrzostwa odbędą się w Londynie. Dzień rozpoczęcia mistrzostw wyznaczony został przez LIGH na dzień 12 marca.

Termin wstępnych zgłoszeń do londyńskich mistrzostw hokejowych upływa z końcem bież. miesiąca, definitywnych z ostatecznym podaniem nazwisk 17 zawodników drużyny reprezentacyjnej w dniu 10. I. 1950 r. W tydzień później tj. 17. 1. odbędzie się w Londynie zebranie kierownictwa mistrzostw, które przeprowadzi losowanie rozgrywek i ustali ich porządek.

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego wybrany został prezes LIGH dr. Kraatz (Szwajcaria) jego zastępca Czechosłowak red. J. Loos a na członków powołano Ahaerne (Anglia), Lacarrier (Francja), Gaffner (Szwajcaria). Brierbrotspoot (Holandia) i 3 przedstawicieli BIHA (Brytyjski Związek Hokejowy).

Anglicy mają już w tej chwili zapewniony start Kanady i USA z krajów pozaeuropejskich oraz obrońcy tytułu mistrza świata CSR, Szwecji, Szwajcarii, Francji, Belgii, Holandii, Norwegii, Finlandii, Włoch, Austrii, Węgier, Danii, Polski i Jugosławii. Udział w mistrzostwach Anglii jest samo przez się zrozumiały.

Na kongresie LIGH w Sztokholmie kiedy organizacja mistrzostw w roku 1950 przyznana została Ameryce, delegat Amerykańskiego Związku Hokeja na Lodzie oświadczył że organizatorzy zapłacą za przejazd i pobyt w St. Paulo tylko czterem finalistom mistrzostw sztokholmskich tj. CSR, Szwecji, Szwajcarii i Austrii. Dla reszty państw miałby być urządzony turniej o tzw. puchar imienia Loicqa (w trzech grupach z finałem zwycięzców).

Obecnie w LIGH istnieją tendencje aby mistrzostwa świata połączyć z pucharem Loicqua w ten sposób, że rozgrywki grupowe wg. ustalonego w Sztokholmie schematu odbyłyby się na kontynencie a w Londynie rozgrywanoby tylko finały.

Gdyby projekt ten zyskał aprobatę najbliższego zebrania egzekutywy LIGH to dla PZHL wyłoniłaby się wówczas perspektywa otrzymania organizacji rozgrywek grupy III-ciej na lodowisku katowickim.

Polski Związek Hokejowy obchodzi jak wiadomo w 1950 roku jubileusz swego 25-lecia i turniej grupowy o mistrzostwo świata i puchar Europy byłby wspaniałym ukoronowaniem organizowanych z tej okazji imprez.

Skład Wrocławia na Pomorze

WROCŁAW. Na mecze bokserskie z Pomorzem, które odbędą się w dniach 16 i 17 bm., kapitan Wrocławskiego OZB wyznaczył następujące zespoły:

W spotkaniu wrocławskim: Kasperczak, Żurawski, Szymonowicz, Jurek, Kotas, Głębocki, Krupiński i Kosturkiewicz.

Na mecz w Wałbrzychu: Lindner, Linkowski, Szczygielski, Dominiak, Kokorudz, Michalak, Budziło i Branecki.

Pomorze zawiadomiło Dolny Śląsk, że ich drużyna walczyć będzie w zestawieniu: Nowicki, Przybylski, Żebrowski, Baranowski, Paliński, Cebulak, Dmorzyński, Piński i Gnat.

Derby „Budowlanych” nie były budujące

AKS -- Lechia 2:0 (0:0)

AKS: Janik, Durniok, Karmański Gajdzik Wieczorek Kalus Kulig Muskała, Janduda, Bożek, Barański.

LECHIA: Pokorski, Kusz, Lenc, Kokot I., Kamzela, Nierychło, Kokot II, Rogocz, Gronowski, Konopek, Wawrzusiak. Sędzia Andrzejak (Łódź), widzów 4 tysiące.

Przez całe 90 minut gry lekka przewaga AKS-u. Zwycięskie bramki dla AKS-u padły po przerwie. W 7 min. obrońca Lechii Kusz skierował piłkę, po wybiegu bramkarza do własnej bramki, a w 55 min. nieobstawiony Barański przejął podanie Jandudy i półwolejem ulokował piłkę w siatce gdańszczan.

* * *

Rzadko kiedy można oglądać taki pokaz niezaradności strzeleckiej, marnowania najpewniejszych sytuacji podbramkowych jakim popisywali się napastnicy AKS-u i Lechii w niedzielnym spotkaniu w Hajdukach.

Napastnicy zwycięzców i pokonanych zapomnieli w zupełności, że ich zadaniem jest budowanie ofensywnych akcji które należy kończyć celnymi strzałami.

Oczekiwano ogólnie, że reprezentanci Wybrzeża będą walczyć z determinacją, ponieważ w razie zwycięstwa liczyć mogli jeszcze na utrzymanie się w lidze. Trudno jednakże nawiązać walkę, gdy umiejętności piłkarskie wykraczają poza abecadło footbalu.

Inna rzecz, że jedenastce pokonanych nadarzyła się wyjątkowa okazja, bowiem już dawno nie oglądaliśmy tak słabo grającego AKS-u. Wprawdzie pomoc i trójka defensywna zwycięzców nie zawiodły — choć i one nie błysnęły szczególną formą — to jednak w napadzie, a więc w formacji, która winna zadecydować o dorobku bramkowym, tylko Muskała i Barański, zagrali na dobrym poziomie.

Niestrudzony Muskała wprowadzał jakieś ożywienie w niemrawo pracujący kwintet ofensywny AKS-u, oraz z powodzeniem starał się spełnić rolę, wyznaczoną łącznikowi w systemie WM. Również Barański należał do jasnych punktów drużyny. Wygrywał szereg pojedynków z Kuszem, kończąc swoje biegi miękkimi dośrodkowaniami.

Prawdziwym piątem kołem u wozu i czynnikiem hamującym wszelkie poczynania zaczepne był Janduda. Dowiódł on jeszcze raz, że miejsce jego jest w obronie lub też na pozycji stopera. Szczególnie przed pauzą nie potrafił nawiązać współpracy z resztą partnerów, zdobyć się na celny strzał, czy też podaniami stworzyć okazję do zdobycia bramki.

Zwolennicy AKS-u twierdzą, że ich drużyna nie potrafi grać ze słabym przeciwnikiem, dostrajając się w takich wypadkach do jego skromnych możliwości. Zdanie to znalazło w tym spotkaniu pełne potwierdzenie. Zespół Lechii nie stanowił bowiem partnera, który by mógł w obecnej formie na



wiązać równorzędną walkę z którąś z ligowych jedenastek.

Przez 90 minut obserwowaliśmy piłkarzy Lechii, nie umiejących skoordynować swych wysiłków, mierzących siły na zamiary. Nadomiar złego lansowano system górnych, niedokładnych podań, a kilka groźnych momentów pod bramką Janika, zniweczono w sposób najbardziej nieudolny.

Sędzia Andrzejak wywoływał kilkakrotnie niezadowolenie widowni wydanymi orzeczeniami. Trzeba stwierdzić, że w ocenie gry faul popełnił kilka omyłek. W sumie zasłużył jednak sobie na poprawną notę. (wg)

Ambitne plany wrocławskiej AWF

WROCŁAW. Pomiędzy Stadionem Olimpijskim a Halą Ludową, w gąszczu drzew i krzewów parkowych, zeszyty stoi budynek. Na jego frontowej ścianie wisi skromna tabliczka z napisem: **STUDIUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO PRZY UNIWERSYTECIE WROCŁAWSKIM.**

W ciszy, zdala od zgiełku stadionu i hali pracują słuchacze uczelni wychowania fizycznego. W tym roku 56 absolwentów SWF otrzymało dyplomy i skierowania do WUKF oraz szkół średnich i podstawowych, gdzie zatrudnieni zostali w charakterze inspektorów i wykładowców różnych dziedzin sportu.

ROSNĄ KADRY FACHOWCÓW.

W okresie realizacji upowszechnienia kultury fizycznej i sportu, jednym z naszych czołowych zagadnień, jest kwestia kadry fachowców. To też z satysfakcją należy stwierdzić, że pocieszający jest fakt, stale powiększającej się ilości słuchaczy, w wrocławskim studium. W 1946 roku SWF liczyło zaledwie około 90 słuchaczy, w roku następnym liczba się powiększyła do 210, w 1948 r. było już 365, obecnie zaś 446 studentów obojga płci w wieku od 18 do 22 lat zaznajamia się z tajnikami prowadzącymi do tężyzny fizycznej.

DROGA DO NAUKI STOI OTWOREM.

Do Studium Wychowania Fizycznego przyjmowana jest młodzież w wieku do lat 25, posiadająca średnie wykształcenie. Nieodzownym warunkiem przyjęcia jest absolutna zdrowotność fizyczna. Pierwszeństwo korzystania z wrocławskiej uczelni, ma młodzież zrzeszona w organizacji młodzieżowych, pochodzenia robotniczego lub chłopskiego. Nauka jest bezpłatna — nic więc dziwnego, że obok młodzieży dolnośląskiej, ze Studium korzystają mieszkańcy wszystkich województw.

Zainteresowanym podajemy zakomunikować, że zapisy tegoroczne trwają, a lokalne warunki umożliwiają znaczne powiększenie ilości studentów.

TYTUŁ MAGISTRA LUB INSTRUKTORA.

W myśl polecenia Ministerstwa Oświaty, Studium WF zostało w tym roku zreorganizowane. Nauka trwa trzy lub pięć lat. Po trzech latach otrzymuje się tytuł instruktora, zaś po pięciu latach nauki, absolwenci otrzymują tytuł magistra wychowania fizycznego. Zakres nauki obejmuje wiele dziedzin, nieodzownych w pracy nauczyciela wychowania fizycznego. Obok zajęć związanych ściśle z wykonywanym zawodem, jak gimnastyka, lekkoatletyka, pływanie, boks, wszelkiego rodzaju gry sportowe oraz ta, niec i rytmika, wykładana jest **Polska Współczesna, marksizm, anatomia, fizyka, chemia, biologia, historia wychowania fizycznego, technologia sprzętu sportowego, fizjologia, antropologia, biomechanika, psychologia i inne.**

BLASKI I CIENIE.

Dwa razy do roku słuchacze SWF znajdują się na obozach: zimowym i letnim. Obóz zimowy trwa 2 tygodnie i przeprowadzany jest w Karkonoszach, gdzie przyszli instruktorzy zaznajamiają się ze sportem narciarskim i łyżwiarskim. Obóz letni, trwa miesiąc — obejmuje oczywiście sporty letnie a przede wszystkim pływanie.

Słuchacze przechodzą również każdego roku praktykę w jednej ze szkół średnich lub podstawowych, co umożliwia im odpowiednie przygotowanie się do obranego zawodu.

Obok blasków otaczających młodzież uczelnianą są także cienie. Bolączką uczelni jest brak własnej bursy. Studium posiada w pobliżu budynek, w którym mieszka 60 studentów, co oczywiście nie rozwiązuje sytuacji. Obecnie czynione są starania, aby Zarząd Miejski Wrocławia przydzielił na bursę tak że sąsiedni budynek. Należy ufać, że Zarząd Miejski doceniając znaczenie wymaganej prośby, pójdzie uczelni na rękę.

DOSKONAŁA OPIEKA

Słuchacze Studium Wychowania Fizycznego otoczeni są doskonałą opieką. Dyrektorem uczelni jest **prof. dr Andrzej Klisiecki**, jego zastępcą mgr. **Skrocki**, instruktorką lekkoatletek — **Cejzikową**, gimnastyki parterowej uczy **Teodorczyk**, gimnastyki przyrządowej — **mgr. Weinert**, pływania — **Kłaptocz**, wioślarstwa — **inż. Bujwid.**

Oczywiście, że studenci korzystają ze wszelkich dobrodziejstw wiedzy profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego, przy którym studium istnieje.

PRACA Z UŚMIECHEM NA TWARZY

Dzięki uprzejmości asystenta Mieczysława Kumora, mieliśmy możność, zaznajomienia się z życiem uczelni. Gdziekolwiek rzuciliśmy wzrokiem, widzieliśmy młodzież, która z zapałem oddawała się nauce. Wszędzie panuje idealna czystość. Wszędzie spotykaliśmy dziewczęta i chłopców z uśmiechem na twarzy.

Warunki do pracy są idealne: cztery obszerne sale wykładowe, dwie sale gimnastyczne, z których jedna przedstawia prostokąt o powierzchni 800 m. kwadratowych o wysokości 10 m. Sale wykładowe są parkietem i wyposażone we wszelki sprzęt do gier sportowych i gimnastyki. W budowie jest hala do ćwiczeń bokserskich, obok której znajdzie się specjalna sala w podziemiu dla wyświetlania filmów naukowych.

O KROK DALEJ — BOISKO

Wystarczy owtorzyć drzwi budynku SWF, aby znaleźć się na urządzonym boisku. Daleko mu wprawdzie do Stadionu Olimpijskiego, ale w zupełności nadaje się do szkolenia. Korzystają z niego piłkarze, lekkoatleci, koszykarze, siatkarze i wszyscy ci, którzy miłują ruch na świeżym powietrzu.

Tego świeżego, zdrowego powietrza, jest we wrocławskim Studium Wychowania Fizycznego poddostatkiem.

Słuchaczy jest około 500 ale im więcej ich będzie, tym szybciej zrealizujemy hasła, które pozwolą nam rzeczywiście upowszechnić kulturę fizyczną w Polsce — a na tym chyba wszystkim zależy.

Mieczysław **DRAJGOR**

Stalowe mundury na stadionach

Rewia dorobku sportowego Milicji Obywatelskiej

7 bm. przypadła 5-ta rocznica powstania Milicji Obywatelskiej. Ogromne przeobrażenia dziejowe, które pozwoliły narodowi polskiemu wejść na historyczną drogę prowadzącą do socjalizmu, wyznaczyły szczególnie ważną rolę funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej.

Jako zbrojne ramię Polskiej Klasy Robotniczej, Milicja Obywatelska strzeże ładu, bezpieczeństwa i pokojowych zdobyczy Polski Ludowej, spełnia rolę puklerza, chroniącego społeczeństwo i ułatwiającego pokojową pracę na drodze do dobrobytu.

Zadania, cele i osiągnięcia MO nakreślił jasno w dniu uroczystości związanych z piątą rocznicą powstania MO komendant główny gen. Konarzewski. Przedstawił on dotychczasowe osiągnięcia MO oraz podniósł znaczenie masowego dokształcenia milicjantów, prace nad podniesieniem poziomu politycznego i fachowego, wreszcie potrzebę wzmożenia czujności wobec wrogów Polski Ludowej.

Jasne, że w zespole czynników przygotowujących funkcjonariuszy Milicji do ich odpowiedzialnej służby, poczesne miejsce zajmuje kultura fizyczna i sport.

Wezwanie do współzawodnictwa

WARSZAWA. Do Zarządu Głównego ZS „Gwardia” — wpłynęło pismo, w którym Wojewódzki Zarząd ZS „Gwardia” w Lublinie wzywa Woj. Zarząd ZS Gwardia we Wrocławiu do współzawodnictwa w zdawaniu próby na OSF w marszobiegach na dystansie 10 km.

Kultura fizyczna i sport prowadzone w klubach milicyjnych przejęta została przez pion Zrzeszenia Sportowego „Gwardii”. Rzetelna troska o pełną sprawność fizyczną milicjanta stworzyła więc doskonałe warunki upowszechnienia masowego sportu wśród licznych szeregów funkcjonariuszy MO.

Akcja umasowienia i udostępnienia kultury fizycznej pracownikom Milicji dała spodziewane wyniki. Rezultaty tej pracy są coraz widoczniejsze. Nie tylko dobrych wyczynowców widzimy wśród sportowców „Gwardii”, lecz i liczne zastępy uczestników, zyskujących sprawność fizyczną, tak nieodzowną do pełnienia codziennych obowiązków.

Z przyjemnością notujemy fakt, że kultura fizyczna i sport znalazła należyte zrozumienie wśród milicjantów. Bowiem stała zaprawa fizyczna jest czynnikiem, ułatwiającym w dużej mierze trudną i odpowiedzialną pracę członkom Milicji.

Żywym świadectwem osiągnięć pracowników Milicji w dziedzinie kultury fizycznej i sportu, były zawody sportowe, przeprowadzone w całym kraju dla uczczenia 5-lecia powołania do życia Milicji Obywatelskiej. Stały się one potężną manifestacją tężyzny fizycznej milicjantów, a jednocześnie stanowiły znamienny przegląd w dziedzinie kultury fizycznej i sportu wśród tych, których praca związana jest najściślej z klasą robotniczą.

* * *

PIŁKARZE GWARDII WISŁY W KATOWICACH

W Katowicach zorganizowano na boisku ZS Gwardia zawody lekkoatletyczne oraz ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy drużynami ZS Gwardia Wisła a Gwardią katowicką. Gości przywitał w imieniu Woj. Komendy MO ppor. Małota który w krótkich słowach zaznajomił obecnych z pięcioletnim dorobkiem MO. Po przemówieniu nastąpiła wymiana upominków. Punktualnie o godzinie 13-tej rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne.

Najlepsze wyniki dnia osiągnął Lubas z katowickiej Gwardii: 100 m. przebył on w czasie 12,2 sek. a w skoku w dal uzyskał odległość 5,30 m.

Punktem kulminacyjnym imprez było spotkanie piłkarskie Gwardia Wisła — Gwardia Katowice. Wisła miała w ciągu całego spotkania zdecydowaną przewagę i wygrała 2:1 (1:0). Prowadzenie dla krakowian zdobył w 21 minucie Wolffeiler przy wybitnym współudziale bramkarza gospodarzy Kwoki. Po pauzie miejscowym udaje się wyrównać ze strzału Lubasa ale w 8 minut później Wisła zdobywa drugą i ostatnią bramkę dnia. Sędziował ob. Stachański z Katowic. Widzów około 2 tys.

PACHÓŁ MOŻE ZROBIĆ NIESPODZIANKĘ w 10-BOJU

Szczecin. Reprezentantem Szczecina na mistrzostwach Polski w 10-boju w Lublinie będzie lekkoatleta AZS-u, Bolesław Pachół. Jest to młody zawodnik, trenujący dopiero od 2 lat. Mistrzostwo okręgu zdobył on wynikiem 5021 pkt. który jest w tej chwili jednym z najlepszych w Polsce.

Najsilniejsze punkty Pachoła to dysk, 100 m i kula. W obu rzutach Pachół posiada rekordy okręgu: dysk — 37,74 m., kula 13,05 m. Słabe jego strony to oszczep, tyczka i 1500 m.

Pachół ma bardzo dobre warunki fizyczne na wieloboistę. Jego możliwości w 10-boju sięgają 6,600 pkt., gdyż tyle wynoszą jego rekordy życiowe w poszczególnych konkurencjach. Jasne, że nie można ich powtórzyć razem i to w przeciągu 2 dni. Niemniej w silnej konkurencji w Lublinie może on wydatnie poprawić swój najlepszy dotychczasowy wynik 5021 pkt. i poza Adamczykiem (o ile ten będzie mógł startować) oraz Kuźmickim — może zdystansować pozostałych rywali.

Alarm na Torkacie

Tempo pracy opadło

KATOWICE. Prace nad odbudową Torkatu nie układają się już tak pomyślnie jak w ubiegłych tygodniach. Nie oznacza to, że nad sztucznym lodowiskiem zawisły chmury niepewności. Bynajmniej. W oznączonym terminie nasz jedyny w Polsce stadion lodowy zostanie oddany do dyspozycji sportowcom Ale...

...Ale nie w takim stanie, jak to sobie wyobrażali budowniczowie Torkatu.

Chcieli oni nam wszystkim, sportowcom dziennikarzom kibicom i sympatykom sportu łyżwiarskiego, sprawić niespodziankę i już w listopadzie oddać do użytku lodowisko urządzone z wszelkimi szykanami. Chciano wybudować nowe loże dla sędziów tuż pod bandami loże dla zawodników, aby w czasie przerwy w meczu mieli wygodny odpoczynek, chciano wybudować nową trybunę naprzeciwko głównego gmachu Torkatu.

Niestety plany te w nieopatrzny sposób pokrzyżowała jedna z firm prowadzących roboty na lodowisku. Wszelkie bowiem prace wykonują tam dwie firmy budownicze; PPB 13 i PPB 2. Pierwsza z nich wykonuje instalacje techniczne, (tejże firmy robotnicy wygrali z inż Koldą pamiętny zakład przy montażu rur). PPB 2 wykonało betonową płytę — (także w czasie rekordowym). Niestety PPB 2 stanęło na stanowisku, że na tym się kończy wszelki zakres pracy tej firmy przy odbudowie lodowiska. Montaż rur jest ukończony, płyta betonowa wykonana jak należy, wystarczy więc wstawić brakujące maszyny do hali maszyn, i.... rozpocząć zamrażanie powierzchni toru. Wychodząc z tego założenia kierownictwo PPB 2 wycofało większość swoich robotników, pozostawiając na Torkacie jednostki.

Prace przez to wprawdzie nie staną na martwym punkcie, niemniej jednak nie posuwają się już tak raźno naprzód jak w tygodniach ubiegłych.

A szkoda. Chcielibyśmy przecież mieć lodowisko naprawdę reprezentacyjne. Tego sobie życzymy wszyscy, — i na pewno pracownicy i kierownictwo PPB 2.

Czy mamy rację?



REPREZENTANT POLSKI ZAWODZI

WŁÓKNIARZ KALISZ — GWARDIA POZNAŃ 8:6

Poznań. W sobotę odbył się mecz pięściarski o mistrzostwo A klasy między kaliskiem Włókniarzem o poznańką Gwardią. W ramach tego spotkania wyznaczony do reprezentacji Polski na mecz z Finlandią Panke (Gwardia) spotkał się ze Ścigałą. Panke nie błysnął w tym pojedynku dobrą formą. Ścigała był w przekroju trzech rund lepszym pięściarzem zarówno w defensywie jak i w akcjach zaczepnych, toteż wynik remisowy uznać należy za bardzo szczęśliwy dla Pankego.

Słabą formą zaprezentował również Piechowiak I. który uległ niespodzianie Nowackiemu.

W ramach tego spotkania doszło do jedynego w swoim rodzaju wypadku. Sędzia ringowy Misiorny już w pierwszej rundzie przerwał walkę w wadze ciężkiej uznając za niewystarczające kwalifikacje obydwu walczących pięściarzy.

Wyniki techniczne spotkania przedstawiają się następująco:

(na pierwszym miejscu zawodnicy Włókniarza):

w. musza: Wojtecki pokonał na punkty Piechowiaka II, **w. kogucia** — Nowaczyk wygrał na punkty z Cerbińskim, **w. piórkowa** — Ścigała zremisował z Pankem **w. lekka** — Włodarek uległ Adamskiemu, **w. półśrednia** Nowacki zwyciężył na punkty Piechowiaka I, **w w. średniej** — Grzelak otrzymał punkty walkowerem, **w w. półciężkiej** Kmiecic uległ Wiśniewskiemu, a w **w. ciężkiej** sędzia zdyskwalifikował w I starciu Lewandowskiego i Szymborskiego. Widzów — 3000.

Pogrom szczypiornistów AZS w meczu z AKS-em

AKS — CHORZÓW AZS — KATOWICE 18:5 (8:3)

Chorzów. Spotkanie o mistrzostwo ligi szczypiórniaka między zespołami AKS-u i AZS-u zakończyło się zwycięstwem drużyny mistrza Polski.

Po szybkiej i ciekawej grze, która stała pod znakiem bezapelacyjnej przewagi rutynowanych szczypiornistów AKS-u, łupem bramkowym podzielili się — dla AKS-u Thiel II 6, Thiel I 5, Krawczyk 4, Latka 2 oraz Faber 1, dla AZS-u Kałdunek 2, oraz Grochowski, Niestrój i Garncorz po 1.

Sędzia Mochnacki z Krakowa.

Nie na bieżniach

Na barykadach swojej Warszawy

W miesiącu wspomnień o walczącej Warszawie o Jej żołnierzu — Januszu Kusucińskim.

Był sierpień. Przygotowywaliśmy się do wyjazdu z reprezentacją akademicką Polski na mistrzostwa świata w Monaco. Kusociński, który znał większość przeciwników naszych lekkoatletów, udzielał Gierutcie rad. Nie wierzył jednak w nasz start.

— Pewnie nie pojedziecie. Nie zdążycie. Wojna.

— Wyjedziemy — upieraliśmy się wszyscy. Nie wierzyliśmy, ażeby Niemcy odważyli się na atak.

— Zobaczycie, że spotkamy się na wojnie, — upierał się „Kusy”.

* * *

A potem był wrzesień.

Kusociński miał rację. Waliły się mury ukochanej Warszawy. Na Polnej nie zastałem już „Kusego”. Siostry też nie było. Pracowała w wojsku.

— Niech panowie przyjdą wieczorem — mówił siwy dozorca, późniejszy współtowarzysz z konspiracji.

* * *

Wieczorem był bój. Inne marzyły nam się zwycięstwa. Nie na bieżniach, nie na planszach i ringach. Trzeba było bagnetem wywalczać sukcesy nie na stadionach. — Na barykadach Warszawy.

I w taki właśnie czerwony od łun wieczór spotkałem Janusza.

Nasz sztab batalionu chował się między domki na Woli. Nawet łuna nie rozświetlała ciemności jaka panowała w pokojach, których szyby zawieszono kocami. Żołnierze czekali na wypad.

— Zaśpiewajcie chłopcy — rzekł pułkownik Rode — dowódca Pułku Robotniczego Obrony Warszawy.

Chwila ciszy, a potem drewniany, bez cienia barwy głos:

— „Oto dziś dzień krwi i chwały”.

— „Kusy!” — krzyknąłem w ciemność.

Wychylił się poważny i jak zawsze bez słowa wyciągnął dłoń. Dowódca pułku i plutonowy — ochotnik Kusociński, rozgadali się na temat ukochanego sportu.

— Ja mam w plutonie pół drużyny RKS Skra. Tworzymy sportową kompanię — śmiał się olimpijczyk. — Jest z kim pogadać o dobrych dniach.

* * *

Zawaliły się barykady pod naporem czołgów. Wypadła z rąk broń. Nie wszystkim. Roznieśli ją po oficynach warszawskich kamienic żołnierze ochotnicy, aby dalej służyła w walce z okupantem.

Na Polnej schodziliśmy się raz w tygodniu. Na radio i po rozkazy.

„Kusego” po raz ostatni widziałem na wolności, na tydzień przed katastrofą. Kusociński, Gierutto, Żuber, Bendowski, Żurawscy — omawiali sposób przewiezienia zmagazynowanej u „Kusego” broni do Warki i na Łódź.

Siostra Janusza tkwiła [illegible] siednim pokoju zapatrzona w okno. Przedłużenie tej „czaty” tworzył ów dozorca z września, wachmistrz — rezerwista.

Nie spodziewałem się wtedy, że tak szybko uderzy cios w „melinę” na Polnej.

* * *

I znów Kusociński:

Idzie korytarzem Gestapo. Na Szucha. Ciężki krok ma ten poeta bieżni. Prawa ręka wisi wzdłuż ciała. Lewa dłoń krwawi. Krwawią wargi, a krew spływa po brodzie sięgającej pół piersi. Lewe oko jest przykryte zapuchniętą powieką.

Otwierają moją „klatkę”. Na moment tnie w oczy światło jaskrawych żarówek. Potem jest ciemno. Gestapowiec odchodzi. Dudnią kroki, aż cichną w głębi korytarza.

— Janusz — ... pytam raczej ruchem warg niż głosem.

— Nic nie powiem — odpowiada szept nie podobny do głosu Janusza.

— Chcesz pić Janusz?

— Nic nie powiem — mówi znów Kusociński.

I nie powiedział. Nie tylko nam, kolegom z celi. Przede wszystkim tym z Szucha. Ani za obietnicę wolności, ani wtedy, gdy go przez sześć tygodni katowano w Gestapo.

Bił rekord cierpliwości i siły woli.

Ci co go znali. Towarzysze z boisk i konspiracji, po aresztowaniu „Kusego”, ani na moment nie przerwali swej pracy.

Ci wiedzieli jak twardy jest Kusociński.

* * *

Potem wysłali nas na Pawiak i długi czas nie widziałem Kusocińskiego. Siedział w ciemnicy. Na „siódemce”.

Wiem tylko od przyjaciół z celi, jak jechał na śmierć:

Ułożono więźniów w aucie ciężarowym twarzami do podłogi. Gestapowcy obsiedli brzegi wozu. Kopali leżących.

Taka była ostatnia wędrówka Kusocińskiego ulicami jego Warszawy.

Jechał trasą, po której dzisiaj odbywa się bieg o Jego memoriał Trasą Pawiak — Palmiry.

Cz. Ostańkowicz.

S. O. S. sportowców Tarnowa

Od jednego z naszych czytelników z Tarnowa ob. Głomba Eugeniusza otrzymaliśmy list następującej treści:

„Fakt, że Tarnów posiada pięć klubów reprezentujących dość wysoki poziom w szeregu dyscyplin sportowych (II-ligowa drużyna Tarnovii, świadczyłby, że jest on silnym ośrodkiem sportu na terenie Polski płd.

I tak jest w rzeczywistości. Tarnów jest silnym ośrodkiem sportowym, ale... tak długo jak długo można uprawiać sport na wolnym powietrzu, a więc latem W zimie życie sportowe w Tarnowie zupełnie zamiera.

Powodem tego jest brak hali sportowej w której można by rozgrywać zawody pięściarskie, uprawiać piłkę ręczną czy gimnastykę. Do r. 1939 uprawiano te gałęzie sportu na sali Sokoła, ale po wojnie salę zajął teatrzyk amatorski, z rzadka nawiasem mówiąc dający przedstawienia. Przez długie miesiące zimowe sala stoi próżna a sportowcy robią wszystko tylko nie zajmują się sportem.

Na tym polega tragedia sportowców Tarnowa, którzy muszą przerywać swą pracę na całą zimę, nie wiedząc dlaczego nie mogą uprawiać sportu w budynku, który jest ich własnością.

Społeczeństwo sportowe Tarnowa jest słusznie rozżalone na stanowisko władz administracyjnych swego miasta. W okresie kiedy uchwała Biura Politycznego KC PZPR wytycza nowe drogi kulturze fizycznej i sportowi, kiedy sport urasta do zagadnienia państwowego, kiedy dąży się do prawdziwego umasowienia i upowszechnienia kultury fizycznej, fakt odebrania sportowcom ich hali nie powinien mieć miejsca.

Sprawę tę trzeba jak najszybciej załatwić. W budynku Sokoła może być zresztą i teatr i można równie dobrze uprawiać sport.

Eugeniusz Głomb